Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90.
Administracja . 133-44.

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV Kraków, środa, dnia 25 sierpnia 1937 r. Nr 233.

Stany Zjednoczone nawołują do przerwania walki

Sukcesy Japończyków w Chinach

Waszyngton, 24. 8. (PAT). **Sekretarz stanu Hull wystosował formalny apel do rządów Chin i Japonii o zaniechanie kroków wojennych.**

W deklaracji tej oświadczył na wstępie Hull, że dwa narody powinny wyrównywać istniejące między nimi różnice według zasad przyjętych nie tylko przez Stany Zjednoczone, lecz przez większość narodów. Hull przypomniał, że od chwili rozpoczęcia się konfliktu Stany Zjednoczone nie przestawały nawoływać oba rządy o jego pokojowe załatwienie.

W dalszym ciągu Hull podkreślił, że oddziały wojskowe U. S. A. znajdujące się w Chinach miały zawsze jedynie zadanie pokojowe, mianowicie strzeżenie życia i mienia obywateli amerykańskich. Niemniej jednak obecna sytuacja na Oceanie Spokojnym interesuje bardzo rząd Stanów Zjednoczonych i wychodzi daleko poza zadanie obrony interesów jego obywateli.

Tokio, 24. 8. (PAT). Agencja Domei donosi na podstawie wiadomości, otrzymanych z Nankou, że **wojska japońskie zajęły dziś rano o godz. 6 przełęcz Nankou oraz wszystkie broniące ją forty.** Komunikat japońskiego ministerstwa wojny potwierdza tę wiadomość, dodając, że **wojska chińskie między Kałganem a Szu-Jungkuanem są ze wszystkich stron otoczone przez oddziały japońskie.**

Tokio, 24. 8. (PAT). Agencja Domei donosi, że w domu handlowym w Nanking-Road w międzynarodowej koncesji w Szanghaju eksplodował nie granat, lecz bomba lotnicza. Liczba zabitych przekracza 500 osób. **Dowództwo japońskiej marynarki ma na to dowody, że bombę zrzucono z chińskiego samolotu, unoszącego się nad miastem na wysokości 3 do 4 tys. mtr.**

Szanghaj, 24. 8. (PAT). Generał Iwane Matsui, b. komendant garnizonu na Formozie, mianowany został dowódcą wojsk japońskich w Szanghaju.

Pekin, 24. 8. (PAT). Dowództwo japońskie w Chinach Północnych otrzymało wiadomość o **decydującym zwycięstwie nad Chińczykami pomiędzy Czang-Pei a Kałganem oraz potwierdzenie doniesień o zajęciu Kałganu przez wojska japońskie.**

Miasta Mentukau i Lang-Siang-Sien zostały odcięte. Lotnicy japońscy bombardowali skutecznie tor kolejowy w pobliżu Nankou.

M. Szingai-Szin została zajęta przez Japończyków. Garnizon japoński w Pekinie otrzymał w ciągu ostatnich dni poważne posiłki.

Szanghaj 24. 8. (PAT). Chińskie koła wojskowe utrzymują, że usiłowanie wysadzenia desantu japońskiego w pobliżu Wusung został udaremniony. Podczas walki pociski artylerii chińskiej miały zatopić japoński torpedowiec. Wedle obliczeń chińskich, nowe posiłki japońskie, które miały dziś wylądować w Szanghaju, wynoszą 15 tysięcy żołnierzy.

Wedle ostatnich doniesień, Japończycy po niepowodzeniu w pobliżu Wusung wysadzili desant w pobliżu Czang-Ua-Pang.

Szanghaj, 24. 8. (PAT). Przedstawiciel marynarki japońskiej oświadczył, że gwałtowne uderzenie Chińczyków na zachód od Kianguan zostało odparte. **Ponadto w różnych punktach wybrzeża Japończycy wysadzili w ciągu nocy ponad 50.000 żołnierzy i strzelców morskich.**

Japonia chce pokoju

i dlatego... atakuje

Tokio, 24 sierpnia. (PAT). Minister wojny **Sugiyama oświadczył w poniedziałek na konferencji stronnictwa rządowego, że długość trwania japońsko-chińskiego konfliktu nie da się na razie określić. Rząd japoński jest jednak zdecydowany uczynić wszystko możliwe, celem jak najszybszego zakończenia konfliktu. Wojska japońskie przestaną skutkiem tego oczekiwać na inicjatywę przeciwnika, lecz przejdą same do aktywnych działań wojskowych, aby przekonać wojska chińskie o beznadziejności stawianego przez nie oporu.**

Wojska narodowe prą naprzód

Bilbao, 24. 8. (PAT.) Wojska **gen. Franco zdobyły dziś Castro Urdiales, najpotężniej ufortyfikowaną miejscowość pomiędzy Bilbao a Santander.**

Salamanka, 24. 8. (PAT.) Komunikat kwatery głównej powstańczej donosi:

Na froncie Santanderu zajęły w dniu wczorajszym brygady nawarskie miejscowość Las Fraguas na drodze z Palencji do Santanderu. Brygady nawarskie zajęły ważne punkty węzłowe Los Corales oraz Los Villaras.

Szybkość postępu wojsk powstańczych uniemożliwiła przeciwnikowi wysadzenie mostów i uszkodzenie dróg.

Na froncie biskajskim zajęły wojska powstańcze na południowym zachodzie od Valmacedas szereg miejscowości. **Nieprzyjaciel zaatakował w poniedziałek wieczorem pozycje zajęte przez powstańców, został jednak z wielkimi stratami odparty.**

Na froncie Leonu, Madrytu i armii południowej nie zaszło nic godnego uwagi.

W ciągu niedzieli i poniedziałku zestrzelili powstańcy 10 rządowych samolotów.

Salamanka. 24. 8. (PAT.) Komunikat głównej kwatery wojsk powstańczych donosi, że **oddziały powstańcze, działające na froncie Santander posunęły się wczoraj wieczór znacznie naprzód.** Jedna z kolumn dotarła do Jalonne. Pozycje powstańców znajdują się obecnie w odległości 5 km od Torrelavega.

Walencja, 24. 8. (PAT.) Pułkownik artylerii Fernandez Sarabia mianowany został dowódcą armii południowej. Był on ministrem wojny w gabinecie Giral, utworzonym po wybuchu powstania w czerwcu 1936 r.

Dziennikarze szwedzcy w Katowicach

Katowice, 24. 8. (PAT). Dziś rano dziennikarze szwedzcy wyjechali do Mysłowic, gdzie zwiedzili kopalnię „Mysłowice", po czym wrócili do Katowic i zwiedzili śląskie techniczne zakłady naukowe. Po południu wycieczka udała się do huty „Pokój" w Nowym Bytomiu, gdzie po jej zwiedzeniu była podejmowana herbatką przez dyrekcję huty.

Wieczorem goście wrócili do Katowic i udali się do syndykatu polskich hut żelaznych, gdzie polska konwencja węglowa podejmowała ich obiadem.

W dniu jutrzejszym goście zwiedzą dalsze ośrodki przemysłowe śląska, po czym wieczorem wyjadą do Warszawy.

Minister spraw zagranicznych Szwecji

przybywa do Polski

Warszawa, 24 sierpnia. (PAT). **Minister spraw zagranicznych Szwecji p. Sandler przybędzie do Warszawy w dniu 25 bm. samolotem** w towarzystwie sekretarza generalnego M. S. Z. Guenthera i sekretarza osobistego Groenwalda.

Tegoż dnia p. minister spraw zagranicznych Beck podejmować będzie ministra Sandlera obiadem. Po obiedzie odbędzie się raut. Następnego dnia po oficjalnych wizytach min. Sandler złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. W godzinach południowych odbędzie się śniadanie wydane przez ministra przemysłu i handlu Romana. Wieczorem zaś obiad w poselstwie szwedzkim.

27 bm. nastąpi wyjazd do Spały, gdzie Pan Prezydent R. P. przyjmie na audiencji min. Sandlera.

28 bm. goście szwedzcy bawić będą w Krakowie. Przed południem nastąpi złożenie wieńca pod wieżą Srebrnych Dzwonów. Po zwiedzeniu Wawelu, odbędzie się śniadanie, wydane przez prezydenta m. Krakowa. Wieczorem wyda obiad p. min. spraw zagranicznych Józef Beck. Po obiedzie nastąpi odjazd gości szwedzkich do Berlina.

Kronika telegraficzna

— W Tel Avivie nastąpiło otwarcie portu dla ruchu statków towarowych. Ruch statków pasażerskich rozpocznie się od połowy września.

— Po 3-dniowym pobycie z oficjalną wizytą w Estonii kontrtorpedowce polskiej marynarki wojennej „Grom", „Wicher" i „Burza" opuściły Tallin udając się do Rygi.

— Sekretariat generalny Ligi Narodów komunikuje, że p. Wattier, dyrektor sekcji tranzytowej Ligi zmarł nagle w Paryżu dnia 20 sierpnia. Zmarły urodzony był w roku 1862 i mianowany został 15 lutego br. dyrektorem sekcji tranzytowej na miejsce opróżnione również przez nagły zgon p. Haasa.

— Księstwo Windsoru udadzą się z początkiem września na Węgry. Ks. Windsoru wynajął wielki teren myśliwski dla siebie w okręgu Heves.

— Donoszą z Royan, iż zmarł tam przeżywszy 69 lat znakomity kompozytor francuski Albert Roussel.

— Przy wjeździe na dworzec w Nowym Jorku wykoleił się pociąg. 26 osób zostało rannych, a przeszło 100 kontuzjonowanych.

— Samolot utrzymujący stałą komunikację między Buenos Aires i Santiago, rozbił się w poniedziałek w prowincji San Luis o masyw skalny wysokości 800 metrów. Załoga samolotu poniosła śmierć na miejscu.

— Skutkiem długotrwałych ulewnych deszczów nastąpiły w Bawarii powodzie. Komunikacja kolejowa między Monachium a południowym Tyrolem i Vorarlbergiem została przerwana.

— W najbliższych dniach rozpoczną się w Bukareszcie rokowania rumuńsko-włoskie w sprawie zawarcia konwencji lotniczej dla eksploatacji linii komunikacyjnej Bukareszt — Wenecja — Rzym.

——ooo——

Polacy biorą udział w zawodach lotniczych w Italii

Rzym. 24. 8. (PAT.) Dziś przybyły na lotnisko Miramare pod Rimini samoloty włoskie i zagraniczne, biorące udział w tzw. „Złocie Littorio".

Etap pierwszy odbędzie się 25 bm. na drodze okrężnej Rimini—Parma—Turyn—Mediolan—Wenecja (797 km).

Etap drugi odbędzie się 27 bm. na drodze Wenecja—Bolonia—Viareggio—Siena—Rzym (718 km).

Trzeci etap nastąpi 29 bm. na trasie Neapol—Foggia—Pescara—Rzym. W zawodach bierze m. in. udział kilka lotniczek.

Lotnictwo polskie reprezentują 3 ekipy RWD-13. Skład ekip polskich jest następujący: ekipa 1. Bernas Bronisław, Zabski Zbigniew, Weigt Rudolf; 2. ekipa: Markowski Tadeusz, Wilkoszewski Władysław, Wacnik Stanisław. 3. ekipa: Banoszek Gerhard, Płoszek Rudolf i Zieleniewicz Władysław.

Sukcesy jeźdźców polskich w Rydze

Ryga, 24. 8. (PAT). W poniedziałek, w trzecim dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Rydze odbył się konkurs o nagrodę „Dźwiny". Jeźdźcy musieli przebyć 14 przeszkód wysokości do 1,40 mtr. i szerokości do 4 mtr. Startowało 40 koni. **Polacy odnieśli nowy sukces, zajmując pierwsze dwa miejsca, pierwszym był por. Komorowski na Zbiegu (bez punktów karnych) a drugim Strzeszewski na Owadzie** (3 pkt. karne).

Prasa łotewska w sprawozdaniach z dotychczasowych zawodów podkreśla świetną formę polskich jeźdźców, którzy okazali się bezkonkurencyjni mimo udziału doskonałych jeźdźców francuskich, Szwedów i najlepszych jeźdźców łotewskich.

Kantony żydowskie i arabskie w Palestynie

proponuje Komisja Ligi Narodów

Genewa, 24. 8. (PAT). Komisja mandatowa, która zebrała się na sesji nadzwyczajnej przedłożyła swój raport członkom Rady Ligi Narodów.

Raport ten zawiera: 1. opinię przedwstępną komisji co do zagadnienia statutu palestyńskiego, 2. uwagi ogólne, dotyczące rozruchów, jakie miały miejsce w Palestynie w r. 1936. 3) uwagi szczegółowe, dotyczące administracji terytorium mandatowego.

W swoich konkluzjach dotyczących rozruchów komisja uznała trudności zapobieżenia tego rodzaju wypadkom, ale nie zdołała wyrobić sobie przekonania, iż nie było możliwym wydać wcześniej energicznych zarządzeń celem złamania zbrojnego oporu.

W swej opinii przedwstępnej co do przyszłości Palestyny, komisja przytacza złe i dobre strony, proponowanych rozwiązań. Komisja sądzi, że powinna była w pierwszym rzędzie przedłożyć Radzie opinię, czy mandat obecny może byś utrzymany.

Komisja sądzi również, że mandat stał się obecnie prawie niewykonalnym. Co do projektu podziału, to powodzenie jego, zdaniem komisji, zależeć będzie od reperkucji, jakie mieć on będzie na stosunki między Arabami i Żydami, aniżeli od takiego lub innego rozwiązania terytorialnego. **Rozwiązanie to mogłoby napotkać na te same sprzeczne aspiracje, jakie uniemożliwiłyby wykonywanie mandatu. Przy tej sposobności komisja stwierdza, że położenie Arabów i Żydów nie da się ze sobą porównać. Pierwszym otwarte są obszerne terytoria podczas gdy przed drugimi świat się coraz badziej zamyka.**

Oświadczając się w zasadzie za zbadaniem zagadnienia przewidującego podział Palestyny, komisja nie wypowiedziała się tym samym za natychmiastowem stworzeniem dwóch nowych państw niezależnych. Komisja uważa bowiem, że przedłużenie mandatu, jako systemu szkoły politycznej byłoby pożyteczne tak dla nowego państwa arabskiego, jak i dla państwa żydowskiego.

Zdaniem komisji przygotowanie obu państw do niezależności mogłoby najłatwiej być zrealizowane:

1) przez prowizoryczny podział na kantny, które by korzystały z szerokiej azautonomii wewnętrznej ale zależałyby od państwa mandatowego, o ile chodzi o politykę obrony kraju, sprawy zagraniczne, politykę celną itd.

2) oddzielne mandaty dla każdego z państw aż do chwili, kiedy dowiodłyby one, że będą się mogły same rządzić.

W konkluzji komisja podkreśla zasługi W. Brytanii oraz obowiązki wdzięczności jakie dla tego państwa posadają zarówno Żydzi, jak i Arabowie.

Zmarł profesor Edward Porębowicz

Lwów, 24. 8. (PAT.) W dniu dzisiejszym zmarł we Lwowie śp. prof. dr Edward Porębowicz, em. prof. U. J. K. Znakomity romanista, tłumacz i poeta. Zmarły odznaczony był komandorią orderu „Odrodzenia Polski", komandorią orderu „Corona d'Italia. Śp. prof. Porębowicz był czynnym członkiem Polskiej Akademii Umiejętności, Tow. Naukowego warszawskiego i lwowskiego, współpracownikiem wielu innych towarzystw naukowych, doktorem honorowym uniwersytetu poznańskiego, profesorem honorowym U. J. K. W r. 1932 obchodził jubileusz 50-lecia pracy literackiej i naukowej.

Wojewoda Biłyk konferuje z chłopami

Lwów, 24. 8. (PAT.) Wojewoda **lwowski** Biłyk dokonał dziś inspekcji **starostw** w Przemyślu i Jarosławiu. W obu **wymienionych starostwach odbył p. Wojewoda konferencje ze starostami na temat spraw bieżących i przyjmował delegacje zgłaszające się z najbliższych miejscowości.** W Jarosławiu dokonał p. Wojewoda ponadto inspekcji sanitarnej, po czym wczesnym wieczorem wrócił do Lwowa.

———:oOo:———

Nowy zamach na Salazara

Londyn, 24 sierpnia. (PAT). Reuter donosi z Lizbony, że wykryto nowy zamach na życie premiera Salazara. Zamach ten został udaremniony przez policję w ostatniej chwili. Po nieudanym pierwszym zamachu spiskowcy mieli zamiar rzucić na samochód premiera bombę zwykłą.

Tak oczywiste, że... nie ma dowodów

Krętactwa rządu walenckiego

Genewa, 24 sierpnia. (PAT). Do sekretariatu Ligi Narodów wpłynęła nota rządu walenckiego, który przypomina ostatnich kilka wypadków zatopienia rządowych hiszpańskich statków handlowych i przypomina, że w pobliżu statku tak przed jak i podczas zatapiania znajdowały się włoskie okręty wojenne, względnie okręty nowoczesne, jakich powstańcy nie posiadają.

Opierając się na tych okolicznościach oraz na fakcie, że okręty włoskie nie udzielają pomocy statkom hiszpańskim, nota konkluduje, **iż statki hiszpańskie zatopione zostały przez okręty włoskie.**

Twierdzenia tego nota walencka nie stara się dokładnie udowodnić, ograniczając się jedynie do oświaczenia, iż przytoczone fakty stanowią nowe szczegóły jaskrawej agresji przeciwko Republice Hiszpańskiej ze strony Włoch. „Jest to tak jawne, iż byłoby obrazą zdrowego rozumu waszej ekscelencji i członków Rady Ligi Narodów, próbować cośkolwiek tu udowodnić".

W dalszym ciągu nota rządu walenckiego prosi o wpisanie sprawy na porządek dzienny Rady Ligi Narodów na mocy paragrafu 11 paktu, pozostawiając uznaniu przewodniczącego Rady oraz sekretarza generalnego Ligi Narodów, czy nie należałoby zwołać natychmiast nadzwyczajnego posiedzenia Rady. Nota przyznaje jednak, że biorąc pod uwagę istniejące położenie, można być zdania, iż zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia Rady jest niewskazane.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 24 sierpnia. (Telef.). Giełda dewizowa: Berlin, 212.97 — 212.11, Bruksela 89.38 — 89.02, Gdańsk 100.20 — 99.80, Londyn 26.47 — 26.33, Mediolan 27,96 — 27.76, Nowy Jork 5,29¼ — 5,27¾, Nowy Jork kabel 5.30¼ — 5.28½, Paryż 19.92 — 19.82, Praga 18.46 — 18,36, Wiedeń 99.20 — 98.80, Zurych 212.90 — 121.30, marka niemiecka srebrna 146.00 — 141.00.

Papiery procentowe: 3 proc. pożyczka premiowa inwestycyjna pierwszej emisji 69.38, drugiej emisji 68.25, 4 proc. premiowa dolarowa 29.60, konsolidacyjna 58.13 — 58.50, — 4 i pół proc. wewnętrzna 57.00.

Akcje: Bank Polski 104.00.

Tajna umowa chińsko-sowiecka

Tokio, 24. 8. (PAT). Z Nankinu donoszą, **że dnia 15 sierpnia została zawarta między Chinami a Sowietami tajna umowa, na mocy której ZSRR zobowiązuje się dostarczyć Chinom samoloty i przysłać znaczną ilość pilotów, jak również i amunicję pod warunkiem, iż Chiny nie zawrą z żadnym z państw porozumienia antykomunistycznego.**

Umowa ta już częściowo zrealizowana, gdyż z Szanghaju donoszą o przybyciu 9 sowieckich samolotów myśliwskich i pilotów republiki Buriacko-Mongolskiej.

Minister Poniatowski prostuje

zarzuty „Czasu"

Warszawa, 24. 8. Ministerstwo Rolnictwa nadesłało do „Czasu" sprostowanie na artykuł tego pisma, atakujący politykę Ministerstwa Rolnictwa.

Z dzisiejszego „Czasu" dowiadujemy się że sprostowanie to odnosi się do artykułu z dnia 2 sierpnia p. t. „Istotny cel polityki p. Poniatowskiego", w którym dowodzono, że min. Poniatowski dąży do rozkrzewienia i ugruntowania radykalizmu wiejskiego. Dowiadujemy się dalej z „Czasu", że sprostowanie, nadesłane dość dawno, podpisane zostało przez dyrektora depart. Krawulskiego.

Pismo nie chciało początkowo zamieścić nadesłanego elaboratu z tego względu, że zdaniem redakcji nie był on sprostowaniem lecz artykułem polemicznym. Sprostowanie jednak zostało zamieszczone, gdyż pismu dano do zrozumienia, że niezamieszczenie go spowoduje zastosowanie art. 306 rosyjskiego kodeksu karnego, przewisującego m. in. zamknięcie wydawnictwa.

W odpowiedzi na zarzut rozkrzewiania radykalizmu wiejskiego w drodze tworzenia gospodarstw paromorgowych, których właściciele, skazani na wieczny niedostatek, będą zawsze elementem najbardziej podatnym dla radykalnych haseł, odpowiedziano z Ministerstwa, **że minister rolnictwa i reform rolnych zwraca szczególną uwagę na konieczność uzupełnienia gospodarstw karłowatych przy parcelacji** i zaznaczono, że akcja upełnorolnienia gospodarstw karłowatych znakomicie przeciwdziała skrajnemu radykalizmowi na wsi oraz niweczy wpływy wywrotowe.

Dalej stwierdzono, że nie jest zgodne z prawdą, jakoby z parcelacji rządowej były tworzone „gospodarstwa paromorgowe", gdyż w istocie przeciętny obszar gospodarstw samodzielnych, utworzonych z parcelacji rządowej w r. 1935 wynosił około 17,1 morga, zaś w r. 1936 — 16,02.

Ponadto zaznaczono, że **nieprawdą jest, iż p. Poniatowski przeciwny jest istnieniu zamożnych gospodarstw chłopskich** i ustosunkowuje się negatywnie do zasady niepodzielności tych gospodarstw i wskazuje, że minister rolnictwa i reform rolnych wystąpił z inicjatywą podjęcia akcji w kierunku zabezpieczenia stanu posiadania gospodarstw włościańskich i wniósł do ciał ustawodawczych projekt ustawy o ograniczeniu obrotu nieruchomościami, powstałymi z parcelacji, która to ustawa obowiązuje od 14 maja br. i stanowi wstęp do dalszej akcji w tym kierunku.

Kiedyż się wyczerpie cierpliwość Francuzów

Dymitrow jedzie do Paryża

Paryż, 24 sierpnia (PAT). „Le Jour" ogłasza rewelacyjny artykuł pióra wybitnego publicysty i działacza politycznego p. Jacques Bardoux na temat akcji Kominternu na terenie Francji.

Na skutek decyzji powziętej na ostatnim zebraniu „Profinternu" (centrala komunistycznych związków zawodowych) w Moskwie w dniu 5 grudnia ub. roku biuro europejskie „Profinternu", znajdujące się w Paryżu zostało oddane pod kontrolę specjalnego komitetu, składającego się z 5 członków. W skład tego komitetu, posiadającego uprawnienia dyktatorskie, wchodzą wyłącznie cudzoziemcy. Aby uchronić biura tej instytucji od rewizyj policyjnych, zostały one umieszczone w domu należącym do francuskich związków robotniczych.

Bardoux informuje następnie, że **postanowiono zwołać do Paryża Kongres delegatów III Międzynarodówki z Niemiec, Anglii, Belgii, Hiszpanii, Francji, Szwajcarii i Portugalii.** —

Na kongres ten przybędzie wreszcie sekretarz hiszpańskiej partii komunistycznej Jose Diaz. Przewodnictwo kongresu obejmie osobiście sekretarz gen. Kominternu Dymitrow.

Bardoux zwraca uwagę że przybycie Dymitrowa do Paryża nie powinno budzić zdumienia, gdyż Dymitrow niejednokrotnie już ingerował w wewnętrzne stosunki Francji, oświadczając naprzykład w dniu 1 marca pod adresem senatu francuskiego, iż „rząd sowiecki i III Międzynarodówka nie mogłyby tolerować utworzenia we Francji koalicyjnego rządu, złożonego z partii mieszczańskiej i partii socjalistycznych, a wymierzonego przeciw partii komunistycznej i „Frontowi Ludowemu".

Przedmiotem obrad obecnego kongresu ma być „przejście do natychmiastowej akcji we Francji".

— • —

Akta za kanapą

ZEZNANIA W PROCESIE LUBOWIDZKIEGO

Warszawa, 24 sierpnia. (Telef.). Dziś w dalszym ciągu procesu Lubowidzkiego (początek dajemy na stronie 5. — Uw. Red. „G. N.") zeznawali jako świadkowie b. dyr. Izby Skarbowej w Krakowie p. Rzadkiewicz i dyrektor Izby Skarbowej w Poznaniu Sieradzki, którym oskarżony Lubowidzki postawił zarzut, iż wiedzieli o zarzucanych dyrektorowi V Departamentu Ministerstwa Skarbu P. Michalskiemu nadużyciach i nie meldowali o nich władzom zwierzchnim.

Pierwszy zeznawał p. Rzadkiewicz. Ponieważ w lipcu 1934 roku ukazał się artykuł, który mu zarzucał nieścisłości w przeprowadzeniu sprawy Michalskiego, przeto zwrócił się do dyrektora departamentu Drojanowskiego z zapytaniem, czy może wystąpić na drogę sądową o zniesławienie. Wówczas p. Drojanowski powiedział, że sam sprawę załatwi. Tym czasem, jak się okazało, żadnych kroków nie przedsięwziął, tak że znowu ukazał się artykuł napastujący świadka. Świadek przeniesiony był wówczas do Łodzi i bawiąc w sprawach służbowych w Warszawie zwrócił się już do ministra skarbu z prośbą, ażeby mógł osobiście wystąpić przeciwko zarzutom i pozwolenie na to otrzymał.

Zeznaje następnie dyrektor Sieradzki. — Był on pomówiony w artykule „Tygodnia Robotnika" o usiłowanie tuszowanie sprawy b. dyrektora Michalskiego. Miało ono polegać na sabotowaniu zarządzeń sędziego śledczego, co do przekazania żądanych dokumentów. Po aresztowaniu Michalskiego prowadzący śledztwo sędzia Kleinert zwrócił się do świadka o przedstawienie pewnych akt z biura personalnego. Akta odnaleziono i przesłano do sędziego. Sędzia jednak odpisał, że najważniejszych części nie przesłano. Poczęto szukać na nowo i znaleziono papiery za kanapą w biurze szefa wydziału personalnego. Po znalezieniu ich przekazano dokumenty do kancelarii sędziego. Proces trwa.

———ooo———

Przybór wód na rzekach górskich

Nowy Targ, 24 sierpnia. Obfity deszcz, który nocy dzisiejszej spadł w Tatrach i na Podhalu, dochodząc nawet do 101 milimetrów opadu, spowodował gwałtowne wezbranie potoków i rzek górskich. **Potok Ochotniczanka, zrywając część nasypu drogowego** i uszkadzając **most, przerwał komunikację między Tylmanową a Ochotnicą. Zalanych zostało kilka domów, których mieszkańcy zostali jednak na czas delożowani przez** ochotniczą straż pożarną.

W Nowym Targu zebrał się natychmiast powiatowy komitet powodziowy, który bez przerwy urzęduje, organizując akcję zapobiegawczą przeciwpowodziową. Stan Dunajca w Waksmundzie o godzinie 17 wynosił 3.75 m. (stan normalny 2.24 mtr.). **Wsie zagrożone powodzią poinformowane zostały o grożącym niebezpieczeństwie. Ulewny deszcz pada w dalszym ciągu w Zakopanem, Tatrach i na Podhalu.**

Nie będzie zmian w uposażeniu kolejarzy

Warszawa, 24 sierpnia. (Telef.). Jedna z agencyj prasowych podała przed paru dniami wiadomość jakoby Ministerstwo Komunikacji opracowywało nowe przepisy o uposażeniu kolejarzy. Z kół miarodajnych wiadomości tej **zaprzeczono.**

Ziemia musi pozostać w polskich rękach

Drukując rok temu na łamach „Głosu Narodu“ mój projekt rozwiązania sprawy rolniczej w Polsce, wspomniałem między innymi o tym, jak wysoce znamiennym i istotnym dla czasów dzisiejszych jest fakt, że ziemi odebrano jej prawa moralne, które bezsprzecznie posiada, uczyniono z niej natomiast tylko jeden ze środków, mających służyć wyłącznie do produkcji dóbr. którym dysponuje w całej pełni i niemal bezapelacyjnie eksploatujący ziemię właściciel. Pisałem, że to jest z gruntu fałszywe nastawienie, które wcześniej czy później musi być zmienione, albowiem z ziemią wiąże się ściśle byt narodu. Ona jest jego żywicielką, przeto winna być otoczona miłością, a jako przedmiot umiłowania nie może być jednocześnie przedmiotem ustawicznych targów. Bezpieczeństwo narodu polskiego, jego obronność, o której się tyle mówi i pisze, wymaga, żeby ziemia znajdowała się w rękach polskich — w dodatku fachowych i stuprocentowo pewnych.

Czym jest ziemia dla narodu. zrozumiał i określił swoim zwyczajem krótko a mocno Mussolini. przemawiając w grudniu z. r. w Littorii do włoskich kolonistów-rolników. „Ci, którzy ziemię porzucają — mówił — winni być uważani za dezerterów. albowiem narody. które wyrzekają się roli. skazane są na upadek“. Ze względu na swe trudne położenie geograficzne, na granice długo linijne i niemal otwarte, winna być cała Polska uważana za jedną. dużą fortecę. Serce tej fortecy stanowi ziemia polska.

Czyż możliwe jest — pytam — aby sercem fortecy owładnęły obce elementy? Pisałem o tym rok temu. Dziś stwierdzić muszę, niestety, że mało się od tego czasu u nas zmieniło. Spójrzcie, jaką politykę prowadzą u siebie pod tym względem Niemcy — jak do niedawna jeszcze ich kierownicze sfery zabiegały o to, by większą własność niemiecką w Polsce uchronić za wszelką cenę od parcelacji, a gdy się to na szczęście nie całkiem udało — by tę ziemię, uchodzącą z rąk obszarników niemieckich, przekazać drogą parcelacji niemieckim rolnikom (co stanowiło by. mówiąc nawiasem, jeszcze większe niebezpieczeństwo dla Polski). Zwróćcie uwagę na to, co się dzieje w Małopolsce Wschodniej. Tam — jak twierdzi głośna w swoim czasie odezwa, podpisana przez kilkadziesiąt organizacyj naukowych, kulturalnych, społecznych, gospodarczych, oświatowo-wychowawczych — spo nad 300.000 ha rozparcelowanej ziemi, otrzymała ludność polska zaledwie 30 proc. Reszta poszła do rąk Ukraińców. Czytajcie, co się pisze o Wołyniu. Tam polskość cofa się właściwie, a nie wzmaga. Ostatnio wpadła mi do rąk ciekawa statystyka. dotycząca skupu ziemi polskiej przez żydów. W razie wojny, a chociażby nawet jakichś poważniejszych rozruchów komunistycznych, nie są żydzi — jak dziś każdy z nas wie — elementem zbyt pewnym. Otóż w województwach centralnych Polski mają być powiaty, w których żydzi posiadają już w swych rękach przeciętnie od 7 do 10 majątków ziemskich. Na terenie Wileńszczyzny mieszka podobno na roli z górą 34.000 żydów; duże obszary ziemi miały tu być wykupione przez firmy żydowskie. Na Polesiu znajduje się około 114.000 żydów osiadłych na ziemi, czyli 10 proc. całej ludności rolniczej. W Małopolsce zachodniej stanowią oni aż 14 proc.

Czy mamy się z tego cieszyć? Polak jest dziwnie tolerancyjny. Na tej niezmiernie wygodnej w wielu wypadkach „tolerancji“ robi nieraz doskonałe interesy. Przy tym śpiewa najczęściej „Jeszcze Polska...“, kładąc jednak akcent nie tyle na „Polskę“, ile na „my“. Bo „my żyjemy“ nieraz w samej rzeczy wyśmienicie dzięki tej właśnie „tolerancji“. Dla Polski może to sie jednak kiedyś smutniej skończyć. jeżeli się w porę nie opamiętamy. Powiedział ktoś. że „tolerancja“ stanowi nieocenioną wartość dla sprawy zła, pociąga natomiast za sobą przykre następstwa dla sprawy dobra. Miał zupełną słuszność. Dla tego też nie ma nic bardziej „tolerancyjnego“ na świecie — jak ludzka kanalia.

W sprawie tej osławionej polskiej tolerancji nasuwa mi się następujące porównanie:

Ktoś urządzał reprezentacyjne polowanie. Polowanie się udało — ubito masę zwierzyny. Tylko jeden gość, jak się okazało, nie miał ani jednej sztuki na rozkładzie, pomimo, że — jak stwierdzono — dużo strzelał. Uprzejmy gospodarz, chcąc gościa pocieszyć, zaczął głośno sławić jego „tolerancję“ — dla zwierzyny. Po cichu przyznali jednak wszyscy, że jest skończonym fuszerem i że nie ma pojęcia o strzelaniu.

Tak mniej więcej ma się również rzecz z naszą polską „tolerancją“. Dużo jest takich, co ją chwali. bo jest im na rękę, bo robią na niej pierwszorzędne interesy. W gruncie rzeczy jednak wszyscy uważają nas za fuszerów. Pudłujemy na potęgę!

Ta śmieszna najczęściej i wysoce naiwna, nieraz jednak przeciwnie — wygodna i wyrachowana „tolerancja“ polska — jest w obu wypadkach w najwyższym stopniu szkodliwa. Musimy to sobie wyraźnie powiedzieć.

MARIAN MANTEUFFEL.

Przegląd prasy...

„Nie chcemy was znać“ w stosunkach międzynarodowych

W „Kurierze Warszawskim“ p. St. St. zwraca uwagę, na nowe zjawisko w stosunkach między państwami. Obok zrywania stosunków dyplomatycznych zaczyna się mianowicie coraz częściej zdarzać zrywanie stosunków dziennikarskich.

„Jest to pewnego rodzaju ukłon, oddany dziennikarstwu, które już nie od dzisiaj pozyskało sobie miano jednego z mocarstw życia nowoczesnego. Obecnie, w szrankach służby dziennikarskiej, rozgrywają się utarczki o zakroju państwowo-międzynarodowym, jakby na przedpolach i wysuniętych placówkach w stosunkach wzajemnych między państwami“.

P. St. St. zaznacza. że póki zrywanie stosunków dziennikarskich zdarzało się tylko między Moskwą a tą, czy inną stolicą, dotąd „uważano to za jedną z osobliwości nowego zjawiska światowego, jakim był przewrót bolszewicki a z czasem przestano w ogóle uważać za osobliwość“. Również i w III Rzeszy wyłoniły się różne zajścia z dziennikarzami zagranicznymi, m. i. z dziennikarzami agielskimi. Ostatnio zaś i „w Anglii, wzorowym kraju ładu i wolności, jęły się mnożyć zdarzenia niezwykłe w dziedzinie dziennikarstwa międzypaństwowego“. W maju odwołał stamtąd dziennikarzy włoskich Mussolini, obecnie znowu Anglia wydaliła paru dziennikarzy niemieckich, na co Niemcy odpowiedziały wydaleniem z Berlina korespondenta tak poważnego dziennika angielskiego, jakim jest „Times“.

„Zerwanie stosunków dyplomatycznych znaczy niejako: nie mamy z sobą już nic do gadania. A zerwanie stosunków dziennikarskich głosi: nic nas nie obchodzi, co się u was dzieje, ani też, co o nas myślicie i mówicie. I można by się zastanawiać, czy to, czy tamto jest bardziej rażące. Prawda. zerwanie stosunków dyplomatycznych jest niemal zapowiedzią możliwego starcia zbrojnego, oraz pociąga za sobą poważne następstwa prawno-polityczne, ale to jest tryb postępowania odmienny, a choć stosowany rzadko, w pewnej mierze jednak skostniały. Natomiast takie zerwanie stosunków dziennikarskich jest odruchem gniewu i ma w sobie więcej żywszej porywczości. Tamto powiada: nie dogadamy się. A to: nie chcemy was znać“.

Niedziennikarska działalność wydalonych dziennikarzy

Zatarg prasowy między Anglią a Niemcami, nie jest jednak z typu zatargów, w którym się mówi „nie chcemy was znać“. Jego przyczyna była osobliwa rola. którą powierzają dziennikarzom niektóre państwa totalistyczne, a przede wszystkim Niemcy. Rola ta nie ma nic wspólnego z dziennikarstwem.

Wydaleni dziennikarze niemieccy

„stali na czele sieci wywiadowczej nacjonal-socjalistycznej niemieckiej, obliczanej na parę set osób, a mającej swe gniazdo w Bywater na północy Hyde-Park londyńskiego. Szczególną ciekawością otaczała ta tajna robota bardzo licznych uchodźców politycznych niemieckich w Anglii, dając się im podobno dotkliwie we znaki. a podobno prowadzono także spisy i opisy obywateli brytyjskich, podejrzanych o brak zachwytu dla Trzeciej Rzeszy. Służba bezpieczeństwa angielska ze Scotland Yardu, miała sporo kłopotu z tą nieoczekiwaną działalnością, a od paru miesięcy zabrała się mocniej do jej wyśledzenia i ubezwładnienia“.

„Kurier Warszawski“ wyraża nadzieję, że

„ta strona sprawy, a mianowicie niedziennikarska działalność polityczna dziennikarzy lub niby-dzienikarzy na gruncie innych państw, zajmie zapewne uwagę międzynarodowych zrzeszeń dziennikarskich w trosce o dobre imię pracy dziennikarskiej“.

Książe i minister

Pod tym tytułem zamieszcza „Wieczór Warszawski“ w „Uśmiechach satyrycznych“ następujący wiersz Odrowąża:

„Podobno z jednej pochodzą familii
(jedno nazwisko w każdym razie mają).
Księcia — co umarł — żołnierze lubili.
ministra strasznie rolnicy kochają.

Książę chciał Polskę wyciągnąć z zamętu,
minister zamęt w okół siebie czyni,
książę pogrążył się w rzeki odmęty,
minister też się pogrążył. W opinii“.

List rzekomo księdza hiszpańskiego ulotką komunistyczną

Socjalistyczny „Robotnik“ zamieścił przed kilku dniami na całej kolumnie list rzekomo księdza z Madrytu, pełen pochwał dla czerwonego rządu hiszpańskiego. **Ani na chwilę nie wątpiliśmy, że mamy do czynienia z falsyfikatem.** „Robotnik“ nie po raz pierwszy drukuje tego rodzaju listy. W związku z polowaniem przez hiszpański Front Ludowy na katolików przy pomocy odpowiednio spreparowanej bibuły pisze tygodnik „Merkuriusz Polski“:

„Udało nam się ustalić, że tak zwani „wielcy katolicy“, reklamowani na łamach „Robotnika“, są to nicponie spod pięcio ramiennej gwiazdy. utrzymankowie hiszpańskiego Frontu Ludowego.

Zdawałoby się. że po ogłoszeniu adresów central-propagandy w Paryżu, skąd wylatują w świat nazwiska owych „katolików“, dobrze prowadzone pismo powinno zaprzestać tak niezręcznych chwytów. Tymczasem „Robotnik“ z 15 sierpnia znów się wyrwał z listem jakiegoś księdza w Madrycie. Ów rzekomy ksiądz, nazwiskiem Leokadiusz Lobo, w kornych słowach dziękuje milicjantom komunistycznym za to. że mu pozwalają sprawować obowiązki kapłańskie, dziękuje i wzywa innych księży, aby się oświadczyli za Frente Popular.

Wstręt ogarnia, gdy się czyta te sfałszowane dokumenty. Przychodzą na myśl procesy moskiewskie oraz kamery tortur w czerwonej Hiszpanii, barwnie opisane w biuletynie anarcho-syndykalistów“.

List rzekomego księdza hiszpańskiego przetłumaczył Boy, znany z nieszczególnych przekładów różnych dzieł literatury hiszpańskiej na język polski. Wspominając o tym, zaznacza „Merkuriusz Polski“:

„To, z czym wyskoczył p. Boy 15. sierpnia, jest to ulotka komunistyczna, wydana w formie listu rzekomego księdza z Madrytu.

Gdyby nawet był taki ksiądz między komunistami w Hiszpanii, to jeszcze nie upoważnia „Robotnika“ i pana Boya do uogólniania wypadków“.

Do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu“ dołączamy blankiety P. K. O. z prośbą do P. T. Abonentów o rychłe nadesłanie

prenumeraty na wrzesień

i uregulowanie zaległej prenumeraty za poprzednie miesiące.

Konto P. K. O. Nr. 415.730

Notatki polityczne

OZON BUDUJE... KANAŁY.

Lwowski „Dziennik Polski“ donosi, że inicjatorem budowy kanału Bałtyk—Morze Czarne, o czym przed dwoma tygodniami donosiliśmy, był lwowski oddział OZON. Ostatnio nawet niejaki p. Gołębiowski, z Wołynia nadesłał w tej sprawie „sensacyjny wniosek, który będzie rozpatrywany w najbliższym czasie w odnośnym zespole OZN“.

Dotychczas nie wiedzieliśmy o tym, że OZN zajmuje się projektowaniem kanałów. Nie mamy naturalnie nic przeciwko temu, chociaż nie wydaje się nam, aby OZN został „powołany“ do podobnych celów. Zastanawia nas tylko jedno: Kanał Bałtyk—Morze Czarne ma być realizowany przez najmniej 20 lat. Słownie: dwiedzieścia lat. Czy trochę nie zadługo dla lwowskiego OZN? I czy przypadkiem „sensacyjny projekt“ p. Gołębiowskiego nie dotyczy skrócenia czasu realizacji kanału?

Austriacka „Bereza“

20 sierpnia bieżącego roku weszła w życie nowa ustawa austriacka o nadzwyczajnych środkach bezpieczeństwa. Pełny tytuł brzmi: — „Bundesgesetz zum Schutz der öffentlichen Ruhe, Ordnung und Sicherheit“. Celem wymienionej ustawy jest zapewnienie należytych środków do walki z działalnością antypaństwową.

Historia jej powstania sięga parę lat wstecz. Po zabójstwie śp. kanclerza Dolfussa i wskutek szerzącego się terroru stosowanego przez narodowych-socjalistów. wydano szereg przepisów nadzwyczajnych o walce z terrorem politycznym. Później przepisy te wielokrotnie zmieniano i uzupełniano. Wytworzyło to pewien stan prawniczego zagmatwania i zaistniała potrzeba skodyfikowania i ujednolicenia tych przepisów nadzwyczajnych. Taką kodyfikację stanowi obecnie wydana ustawa.

ZAKAZANE STRONNICTWA.

Ustawa, którą omawiamy, składa się z 32 paragrafów. Szczególnie jest interesujący paragraf — 12.

W treści jego mamy wyliczenie stronnictw politycznych, których działalność jest w Austrii zabroniona. Są to następujące partie:

„Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei“ (hitlerowcy), — „Heimatsschutz“ (bojówki ks. Stahremberga), — partia socjalistyczna i partia komunistyczna.

Ten wykaz zakazanych partyj jest bardzo ciekawy. Dobrany bukiet — komuniści, socjaliści... Hitlerowcy i... uprzywilejowany do niedawno „Heimatsschutz“ ksiecia Stahremberga.

Paragrafy następne wyjaśniają, co należy rozumieć jako zakazaną propagandę. — Mamy tam taksatywne wyliczenie różnych sposobów propagandy, jak film, prasa, plakaty itp.

Partie wyżej wyliczone nie mogą uprawiać żadnej propagandy. Jest także zakazane pod karą noszenie, wystawianie lub rozpowszechnianie jakichkolwiek odznak, herbów i godeł tych partyj.

OBOZY KONCENTRACYJNE.

Ciekawy jest przepis ustanawiający obozy koncentracyjne. Treść wymienionego paragrafu zezwala na bardzo szerokie stosowanie tego środka.

Jeżeli osoba jaka zakłóca porządek publiczny i zagraża bezpieczeństwu państwa, **można ją umieścić w obozie koncentracyjnym na przeciąg 3 miesięcy.**

Decyzja należy do naczelników wydziałów bezpieczeństwa w poszczególnych krajach austriackich a w Wiedniu do dyrektora policji. Od decyzji tej przysługuje odwołanie do ministra sprawiedliwości. ale odwołanie to nie wstrzymuje wykonania postanowienia.

O ile osobnik umieszczony w takiej „Berezie“ jest nadal niebezpieczny, pobyt jego w obozie koncentracyjnym może być przedłużony ponad 3 miesiące. — Jednak przedłużenie pobytu może nastąpić tylko decyzją ministra sprawiedliwości.

* * *

Ustawa przez nas opisywana wskazuje wyraźnie, że do kompletu państw rządzonych bezwzględnie i nie gardzących żadnym środkiem represji dołącza się też i Austria. Obraz współczesnej Europy daleki jest od sielanki.

Oczywiście, że Austria znajduje się w sytuacji nader trudnej i, być może. rządzenie bez tych środków nadzwyczajnych byłoby niemożliwością. Ale mimo to, trzeba się sceptycznie ustosunkować do propagandy oficjalnej przedstawiającej Austrię jako kraj idealnej swobody.

S—A.

Jakie zadanie ma

I Miedzynarodowy Katolicki Kongres Przeciwalkoholowy.

Kongres jest przeznaczony dla wszystkich katolików kraju i zagranicy, którzy pragną uprzytomnić sobie bliski związek, jaki zachodzi między zagadnieniem alkoholizmu społecznego a innymi zagadnieniami obecnej chwili. **Kongres wskaże uczestnikom drogi współdziałania katolików nad rozwiązaniem tego trudnego, a tak pilnego zagadnienia.**

Mylił by się ten, ktoby więc sądził, że to kongres samych tylko abstynentów. — Każdy katolik pragnący zwycięstwa zasad Chrystusowych w życiu prywatnym i publicznym, będzie mile widziany na kongresie. Właśnie dlatego obraduje on w pięciu sekcjach (kapłanów, mężczyzn i młodzieży męskiej, niewiast i młodzieży żeńskiej, Akcji Katolickiej i charytatywnej), aby uwzględnić wszelkie kierunki pracy katolickiej i wskazać metody współdziałania nad ugruntowaniem zasady trzeźwości w życiu społeczeństw katolickich.

Katolicki ruch przeciwalkoholowy w Polsce może się coprawda wykazać pewnymi wynikami dodatnimi, potrzebuje atoli jeszcze więcej światłych i gorliwych współpracowników, aby dorównać wspaniałej pracy katolików holenderskich, szwajcarskich, niemieckich i innych. Kongres uprzytomni nam obecny stan katolickiej akcji przeciwalkoholowej w kraju i za granicą i da niewątpliwie początek szybkiego rozwoju ruchu katolickiego zarówno w Polsce jako też w innych krajach katolickich.

Kongresem zainteresowali się żywo nie tylko nasi Czcigodni Arcypasterze polscy. Także Ojciec św. już dwukrotnie zwracał się do ks. kardynała Kakowskiego z najlepszymi życzeniami i błogosławieństwem apostolskim dla tego międzynarodowego kongresu katolickiego, który po raz pierwszy zgromadzi w Warszawie w dniach od 12 do 14 września br. przedstawicieli świata katolickiego na narady w sprawie tak często zapoznawanej i niedocenianej. — Bliższymi informacjami służy: Katolicki Związek Abstynentów, Poznań, ul. Podgórna 12b.

Migawki

Chleb — z drzewa, ciastka — z trocin...

Niedawno dzienniki doniosły że w Gdańsku rozpoczęto produkcję chleba z drzewa, a ciastek z trocin. Wiadomość ta brzmiała tak niewiarygodnie, że wątpię, czy 1 procent Czytelników uwierzył dziennikom „na słowo“, nie podejrzewając przy tym, że te „trociny“ należy szukać w czyichś głowach.

Tym czasem z tym chlebem z drzewa, to wszystko szczera prawda. Niemcy na ostatnich Targach Królewieckich wystąpili z propagandą mąki z trocin ilustrując wystawione eksponaty różnymi tablicami statystycznymi. Np. ze stu kg. drzewa można wyprodukować 55 kg. paszy drzewnej, która znowu w rezultacie, jeżeli nakarmi się tą mąką świnię, daje 15 kg. tłuszczu.

Na razie mąką drzewną karmi się bydło i świnie, ale w czasie wojny miejmy nadzieję, że mąką drzewną karmić się będzie ludzi. Sen o chlebie z drzewa, a ciastkach z trocin nie jest więc taki odległy.

Peer

Operetka poznańska

„Zemsta nietoperza“ — Straussa.

Dobry czas wybrała operetka poznańska na gościnny przyjazd do naszego miasta. Kanikuła letnia i spragnienie muzyki lekkiej, a utrzymanej w szlachetnej formie i treści, ściągnęły liczną publiczność do wielkiej sali Teatru Żołnierza na przedstawienie „Zemsty nietoperza“ Jana Straussa. Popularne i lubiane melodie tej operetki, znalazły najlepszych wykonawców w pp. Jadwidze Fontanównie i Radzisławie Peterze. P. Fontanówna posiada sopran miękki i bardzo miły w barwie, przytem w górnych rejestrach silny aż do granic dynamiki dramatycznej. Jako aktorka, posiada p. Fontanówna dużo swobody gestu, temperament i zawsze dla operetki pożądany wdzięk i humor. Tenor p. Radzisława Petera brzmiał silnie i metalicznie, górując nad partnerami w duetach, triach, a nawet w częściach chóralnych. Dużo komizmu miała gra p. B. Horskiego, a p. J. Gruszczyński w charakterystyczno-groteskowej roli dozorcy więziennego bawił publiczność prostymi i niewyszukanymi efektami. Być może, że szczupłość sceny nie pozwoliła baletowi prof. M. Statkiewicza rozwinąć pełni ruchów i efektów choreograficznych tańca.

Publiczność bawiła się dobrze i serdecznie oklaskiwała sympatycznych gości z Poznania.

A. W.

LUDWIK SKOCZYLAS.

Benedyktyński Zakład Wychowawczy

W naszych sferach kulturalnych dokonują się o wiele głębsze zmiany duchowe, niż by się komu mogło wydawać. Mam oczywiście na myśli współczesny prąd religijny. Przeciwnikom katolicyzmu, którzy słyszą o coraz to nowych pielgrzymkach jasnogórskich, kursach i wystąpieniach Akcji Katolickiej, o rekolekcjach zamkniętych dla inteligencji, wydaje się, że to jest akcja samoobronna, prowadzona przez kler, ale **żadnemu z nich nie przejdzie nawet przez głowę, że mamy do czynienia z poważnym, samorzutnym, bo wychodzącym od społeczeństwa świeckiego ruchem religijnym o takiej sile i rozpiętości, jakiego w ogóle w historii polskiej nie było.** Atmosfera wzrastającego entuzjazmu, której brak jest wszelkim innym poczynaniom w Polsce współczesnej, towarzysząca naszemu renesansowi religijnemu, mówi sama za siebie. **W tym nastroju rodzą się pomysły, aby całe życie przyszłego pokolenia oprzeć na silnym fundamencie wiary.**

W miarę, jak rośnie troska o wychowanie przyszłego pokolenia, o wychowanie duchowe, wzmaga się równocześnie nieufność społeczeństwa do dzisiejszej szkoły polskiej, która w przeciągu ostatnich dziesięciu lat potrafiła uczynić wszystko, aby społeczeństwo po katolicku myślące zrazić i zniechęcić do siebie. **Nasze władze szkolne nawet nie przypuszczają, do jakiego stopnia takie wypadki, jakie zaszły w Chełmie i w jednym z gimnazjów na Wileńszczyźnie, zdyskredytowały szkołę polską w oczach całego społeczeństwa katolickiego.**

Mógłbym przytoczyć dziesiątki opinii najpoważniejszych obywateli, którzy oddając swe dzieci do szkół państwowych w Polsce czynią to z tłumionym lękiem w sercu o los swych dzieci. Co więcej katolikom szczerym i zdecydowanym nie wystarcza nawet to, że tu i ówdzie, zarówno nauka religii, jako też nauka innych przedmiotów znajduje się w rękach odpowiedzialnych i sumiennych pedagogów. Mezalians religii i świeckości, któremu przez snobizm hołdują dziś jeszcze nawet pewne szkoły klasztorne, budzi w nich już wiele zastrzeżeń. Na tym tle można zrozumieć, że z inicjatywy kilku katolickich rodzin sprowadzono w roku ubiegłym z Belgii, która dźwignęła wychowanie katolickie na najwyższy poziom, zakon Benedyktynów, aby podjęli się pracy wychowawczej w Polsce. Opactwo św. Andrzeja koło Bruges w Belgii poparło inicjatywę polską, wysyłając pięciu Benedyktynów do Polski z misją wyszukania odpowiedniego miejsca na internat, a w przyszłości na gimnazjum i na siedzibę zakonu. **Ponieważ reguła św. Benedykta zakazuje zakonikom osiedlać się w wielkich i gwarnych środowiskach ludzkich, a zaleca tylko okolice, które przez ciszę i malowniczość w szczególniejszy sposób zwracają umysł do bogomyślnej kontemplacji, więc wybór tych misjonarzy wychowania katolickiego padł na okolice Rabki, gdzie też prowizorycznie w wynajętej na ten cel willi otworzyli OO. Benedyktyni pierwszy internat dla chłopców, uczęszczających do jednego z rabczańskich gimnazjów.**

Wychowanie religijne

Ranną modlitwą wychowanków jest Msza święta. Każdy z wychowanków posiada własny mszał rzymski. Ministranturę odmawiają wychowankowie chórem klęcząc. Gloria i Credo mówią jednocześnie z kapłanem chóralnie. Gdy nadchodzi Ofiarowanie, jeden z ministrantów podchodzi z drewnianym kielichem w ręku do każdego, który przystępuje do Komunii św. i podaje mu z kielicha komunikant. Przystępujący do Komunii św. wychowankowie składają komunikanty swoje na patynię kapłana, na której znajduje się hostia. Konsekracja kapłańskiej hostii i komunikantów odbywa się równocześnie. W czasie Credo i Prefacji wszyscy wstają. **W ciągu całej Mszy św. wychowankowie biora jakby czynny i bezpośredni udział, przeistaczając się z biernych słuchaczy we współofiarników.**

Aby tym silniej uzmysłowić wszystkim, że Msza św. jest przede wszystkim ofiarą, a nie jakimś zwykłym nabożeństwem, starają się OO. Benedyktyni przez odpowiednie urządzenie kaplicy uplastycznić ten moment. A więc ołtarz ma kształt stołu ofiarnego. Nie posiada całej tej nadbudowy, wypełnionej obrazami i rzeźbami, która cechuje ołtarze naszych kościołów, a które lud mylnie bierze za istotną część ołtarza. **Na stole ofiarnym nie ma żadnych kwiatów, ani relikwiarzy. Jest tylko kilka świec niewysokich, aby mogły rozświecać nakrycie stołu ofiarnego, a w środku w drewnianej puszce Najśw. Sakrament, przykryty woalem, zastosowanym w barwie do charakteru roku kościelnego.**

Jedynym wyobrażeniem ofiary dokonywującej się na ołtarzu jest krzyż z Chrystusem w koronie królewskiej, a nie cierniowej, bo z Chrystusem uwielbionym, co także odpowiada najstarszym tradycjom Kościoła katolickiego. Ornaty kapłańskie mają zupełnie inny krój od dzisiejszych. Mają kształt płaszczów z długimi rękawami zgodnie z właściwą tradycją Kościoła. Ministranci noszą białe alby. Dalszy ciąg dnia i zajęć ma być jakby konsekwencją ofiarowania porannego. Młodzież bierze również udział w Completorium tj. wieczornych modlitwach kapłańskich. Całe życie religijne wychowanków oparte jest na liturgii tj. na zrozumieniu i współudziale w obrzędach kościelnych. Uczy się ona przy tej sposobności rozróżniać istotną treść religii od nieistotnej. O ile w obrzędzie Mszy św. jednoczy się najściślej z każdą czynnością kapłana, to w innych nabożeństwach ma zupełną swobodę. I tak np. przy odprawianiu drogi krzyżowej nie ma obowiązku przestrzegania tych momentów, które są na poszczególnych stacjach wyobrażone, ale rozważa dowolne sceny męki Pańskiej w kolejnym ich następstwie. Dlatego też benedyktyńskie stacje są wszystkie oznaczone jednako tj. krzyżem bez jakichkolwiek wizerunków.

Serdeczny stosunek do młodzieży

Benedyktyni postawili sobie pewną zasadę wychowania, której zawdzięczają znakomite wyniki. **Jest to zbliżenie wychowania internatowego do wychowania rodzinnego. Są stale ze swymi wychowankami poza szkołą, w dzień i w nocy. Są ich przyjaciółmi i doradcami, towarzyszami i opiekunami. Oddają całe swe życie młodzieży. Stąd pochodzi serdeczny, na bezwzględnym zaufaniu oparty stosunek ich do młodzieży. Starają się poznać każdego wychowanka w całej jego indywidualności. W tym celu są w stałej korespondencji z rodzicami, których w czasie feryj wakacyjnych odwiedzają, aby lepiej poznać środowisko, z którego młodzież wychodzi.**

Co miesiąc odbywa się odczytywanie wszystkim wychowankom stopni ze sprawowania, przy czym szczegółowo jest omawiany stosunek wychowanka do przełożonych, nauczycieli, rodziców i współkolegów. **Są to właściwie pogadanki, w których młodzież uczy się praktycznie** rozwiązywać swe trudności w duchu zasad religijnych. **Do takiego tj. rodzinnego systemu wychowawczego nadają się tylko pewne natury. Są to natury otwarte. Chłopców zamkniętych w sobie, bezwzględnie opornych, nie przyjmuje się do internatu.**

OO. Benedyktyni mieli w tym roku 25 wychowanków. W roku przyszłym liczba ta pokaźnie wzrośnie. Rektorem internatu jest ks. van Oost. Wśród obecnych pięciu Benedyktynów jest dwu pochodzenia polskiego. W roku przyszłym przybędą z Belgii O. Wierusz, Kowalski i Rostworowski. Wychowankowie dotychczasowi odnoszą się do swych opiekunów z ogromnym zaufaniem, co zawsze jest sprawdzianem istotnych wartości wychowawczych.

Kronika kulturalna

UWADZE FILATELISTÓW.

Francuskie Tow. Komunikacji Lotniczej „Air France“ oddaje swą organizację światową do dyspozycji filatelistów celem umożliwienia im uzyskania specjalnych listów ze znaczkami krajów, w których zatrzymają się samoloty w podróży dookoła świata (Paryż — Hongkong — Now Jork — Natal). Listy te zamawiane są drogą subskrypcji w cenie fr. 100 do dn. 1. 10. br.

W razie zaginięcia listów, nawet w wypadku siły wyższej, wpłacona suma będzie zwrócona. — Adres Tow. Air-France, 2 rue Marbeuf, Paris 8.

WYCIECZKA STUDENTÓW POLSKICH W ATENACH.

Do Aten przybyła wycieczka studentów wyższych uczelni lwowskich, w liczbie czterdziestu kilku osób, zorganizowana przez Pol. Akadem. Zw. Zbliż. Miedznar. „Ligę“. Pod opieką poselstwa R. P. akademicy polscy zwiedzili Ateny i odbyli wycieczki do Maratonu, Sunionu, Eleuzis, Koryntu, Delf. Poseł R. P. przyjął na zebraniu towarzyskim wycieczkę oraz członków kolonii polskiej w Atenach. W czasie pobytu kierownictwo wycieczki przeprowadziło rozmowy i nawiązało kontakty z organizacjami młodzieży greckiej oraz zaprosiło studentów greckich na rok przyszły do Polski.

UDZIAŁ POLSKI W KONGRESIE HISTORYKÓW KRAJÓW BAŁTYCKICH.

Podczas kongresu historyków krajów bałtyckich historycy polscy wygłosili następujące referaty: Prof. dr J. Dabrowski na temat: „Bałtycka polityka handlowa Polski i Litwy w XIV—XVI st.“, prof. dr O. Halecki: „Jagielloni a Liwonia“, prof. St. Kutrzeba: „Gdańsk i Polska poprzez stulecia“, prof. dr K. Piwarski: „Problem bałtycki w urzędowej opinii polskiej w XVII w.“, prof. dr K. Tyszkowski: „Reakcja katolicka w Liwonii (1561—1621)“, W. Gizbert-Studnicki: „Archiwum wileńskiego soboru ewangelicko-reformowanego“, dr St. Herbst: „Wojna liwońska 1600—1602“.

Sport

LOUIS — FARR O MISTRZOSTWO ŚWIATA.

W nadchodzący czwartek 26 bm. rozegrany zostanie w New Yorku mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze ciężkiej pomiędzy amerykańskim murzynem Louisem a mistrzem brytyjskim Farrem.

NARCIARZE NIE WYSTĄPIĄ NA OLIMPIADZIE.

Norweski związek narciarski postanowił złożyć wniosek do Międzynarodowego Zw. Narciarskiego, aby zrezygnować ze startu narciarzy w igrzyskach olimpijskich 1940 r.

Wzmożenie eksportu drzewa do Niemiec

W dniach od 16 do 21 sierpnia b. r. w Düsseldorfie odbywały się obrady komisji mieszanej do kontroli polsko-niemieckiego obrotu towarowego. Delegacji niemieckiej przewodniczył radca legacyjny dr Schnurre, delegacji polskiej dyr. Geppert z Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

W wyniku obrad ustalono wysokość eksportu polskiego do Niemiec na najbliższe 3 miesiące. Eksport polski w ciągu tego kwartału ustalony został w wysokości 90 proc. zasadniczego plafonu i wartość jego wynosić będzie ok. 13,5 mil. zł. miesięcznie.

Zasadniczy roczny plafon eksportowy na rok 1937 ustalony został w wysokości takiej samej jak w r. 1936, t. j. na 176 mil. złotych. Przypomnieć należy, iż w r. 1936 wykonany on został zaledwie w wysokości 142 mil. zł. Spodziewać się należy, że w r. b. będzie on wykorzystany w stopniu znacznie większym, gdyż dotychczas plafony kwartalne są nieomal zupełnie wyczerpywane.

Nowa instrukcja pocztowo-celna z dniem 1 września

Zarządzeniem Ministra Skarbu wydana została instrukcja pocztowo-celna, która wchodzi w życie z dniem 1 września 1937 roku. Jednocześnie tracą moc obowiązującą wszystkie zarządzenia, które zostały wydane w sprawach unormowanych tą instrukcją.

Instrukcja podaje szereg przepisów ogólnych, po czym w przepisach szczegółowych normuje postępowanie pocztowo-celne przy przywozie zza granicy oraz przy wywozie za granicę, wreszcie zakres kontroli celnej w ruchu pocztowym i dosyłanie zagranicznych przesyłek pocztowych wewnątrz obszaru celnego.

Zaznaczyć trzeba, że do przesyłek pocztowych podlegających kontroli celnej zalicza się przesyłki listowe, listy wartościowe i paczki.

12 proc. podwyżka płac w przemyśle jedwabniczym

Związek zawodowy robotników przemysłu chemicznego podjął akcję o podwyżkę płac w fabrykach sztucznego jedwabiu. Na terenie fabryki sztucznego jedwabiu w Myszkowie, będącej jedną z największych wytwórni w Polsce starania te zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem, gdyż robotnicy otrzymali podwyżkę w wysokości 12 procent. Producenci sztucznego jedwabiu zechcą prawdopodobnie odbić sobie tę podwyżkę na cenach swoich wyrobów.

Dodatkowe pół miliona dla rolników

W „Monitorze Polskim“ z dnia 23 sierpnia br. ukazała się uchwała Rady Ministrów z dnia 20 sierpnia br. w sprawie dodatkowego kredytu na r. 1937/38 na pomoc dla gospodarstw rolnych, dotkniętych klęskami żywiołowymi. Na podstawie tej uchwały przyznaje Rada Ministrów w budżecie na okres 1937/38 kredyt w kwocie 500 tys. zł., jako pomoc dla gospodarstw rolnych, dotkniętych klęskami żywiołowymi.

Nowe linie lotnicze

W najbliższym czasie podjęte mają być projekty dalszego rozszerzenia komunikacji lotniczej za granicę. Prowadzone są studia nad uruchomieniem polskiej linii lotniczej do Paryża i Londynu. Komunikacja z Francją była dotychczas utrzymywana za pośrednictwem linii francuskiej, zaś do Londynu samoloty z Warszawy w ogóle nie docierały.

Szczęśliwy kraj

Estonia nie ma bezrobotnych.

Z powodu pomyślnej koniunktury gospodarczej w Estonii nie istnieje bezrobocie. Jak wynika z ostatnich danych, w całym kraju zarejestrowanych jest tylko 9 mężczyzn i 72 kobiety jako bezrobotni — są to jednak ludzie niezdolni do pracy fizycznej. W związku z tym należy nadmienić, że w Estonii jest brak ludzi do pracy, tak, że przemysł i rolnictwo zmuszone są sprowadzać robotników zza granicy.

Humor

ŻYĆ — NIE UMIERAĆ

— Mój dom. to prawdziwy raj.
— Dlaczego?
— Bo mnie na imię Adam, mojej żonie Ewa, a moja teściowa to prawdziwa żmija.

Sensacyjny proces o zniesławienie urzędników skarbowych

Wczoraj rozpoczął się w Warszawie przed Sądem Okr. Karnym sensacyjny proces o zniesławienie wyższych urzędników skarbowych z wiceministrem Świtalskim na czele, przy czym sprawa została wszczęta z oskarżenia publicznego, a nie prywatnego. Na ławie oskarżonych zasiadają: b. urzędnik min. Skarbu Antoni Lubowidzki, oraz redaktorzy odpowiedzialni „Tygodnika Robotnika“, „Państwa Pracy“ i „Zaczynu“. Pisma te zamieściły 5 artykułów pióra osk. Lubowidzkiego zawierające zarzuty przeciwko wiceministrowi Świtalskiemu, dyr. dep. Min. Skarbu Jerzemu Lubowidzkiemu, oraz dyrektorom Izb Skarbowych Alandowi, Rzadkowskiemu, Sieradzkiemu, Kwasikowi i Wojdatowi.

Zarzuty stawiane wymienionym urzędnikom przez osk. Lubowidzkiego są niezwykle ciężkie. I tak osk. Lubowidzki zarzuca min. Świtalskiemu, że ukrywał nadużycia dyr. Jerzego Lubowidzkiego, że szykanuje gorliwszych urzędników; dyr. Rzadkowskiego, że tuszował aferę b. dyr. dep. Min. Skarbu Michalskiego, który został aresztowany i że nie wyciągnął konsekwencyj przeciw Michalskiemu, mimo, że posiadał obciążające materiały i ze z tych materiałów usunął dokumenty najważniejsze. Dyrektorowi Sieradzkiemu zarzucał osk. Lubowidzki, że Sieradzki jako wicedyrektor biura personalnego Min. Skarbu nie dostarczyły sędziemu śledczemu dokumentów służbowych Michalskiego i zamiast ich posłał niepotrzebne papiery. Poza tym osk. Lubowidzki zarzucał dyrektorom Izb Skarbowych nadużycia władzy. Lubowidzki główne zeznania złożył w śledztwie twierdząc, że rewelacje swe czerpał z własnego doświadczenia i z informacyj, jakie otrzymywał od innych urzędników.

Wiadomo mu tą drogą, że wicemin. Świtalski usunął ze służby urzędnika, który wykrył nadużycia, że dyr. Sieradzki i Rzadkowski przenieśli na prowincję tych urzędników, którzy wykryli nadużycia Michalskiego i że obaj dyrektorowie tuszowali dochodzenia przeciwko Michalskiemu. Osk. Lubowidzki oświadczył dalej, że dyr. Sieradzki zamiast akt służbowych żądanych przez sędziego śledczego w sprawie Michalskiego przesłał sędziemu akta zupełnie obojętne. Dalej twierdził, że b. naczelnik Urzędu Skarbowego w Radomiu Krzysztoforski i b. urzędnik Izby Skarbowej Kaleta, skazani wyrokiem sądowym za nadużycia, są kuzynami Sieradzkiego i korzystali z jego protekcji.

Dyrektorowi Izby Skarbowej w Łucku Alandowi zarzuca osk. Lubowidzki, że jako inspektor ministerialny, prowadząc dochodzenia przeciw dwu urzędnikom o łapownictwo, zatuszował tę sprawę. Dyrektorowi Izby Skarbowej kieleckiej Wojdatowi oskarżony zarzucał, że zignorował skargi przeciw Sieradzkiemu, a dyrektor Izby w Brześciu n. B. rzekomo tuszował głośną później aferę Krzysztoforskiego.

Dalej oskarżony zarzuca swemu imiennikowi dyr. Jerzemu Lubowidzkiemu, że wbrew wnioskowi władzy pierwszej instancji nie wymierzył grzywny łuszczarni ryżu w Gdyni i obciążył grzywną tylko urzędników tej firmy.

Po oświadczeniu prokuratora, że urzędnicy zostali przez min. Kwiatkowskiego zwolnieni od tajemnicy służbowej (o czym już donosiliśmy — przyp. Red.) rząd przystąpił do przesłuchania oskarżonych.

Główny oskarżony Lubowidzki podtrzymał swe zeznania i swe oskarżenia, przy czym odwołał się do swych zeznań, złożonych w śledztwie. Oskarżeni dziennikarze przyznali się do czynu, natomiast nie przyznali się do winy.

Jako pierwszy świadek zeznawał wiceminister Świtalski, który podaje, że zarzuty Lubowidzkiego są bezzasadne i niesłuszne. W swoim czasie pojawiła się w kilku dziennikach wiadomość, że świadek gości u siebie w domu dyr. Michalskiego. Wicemin. Świtalski wyjaśnia, że do Poznania, gdzie poprzednio był prezesem Izby Skarbowej, przybył pewnego dnia dyr. Michalski i telefonicznie prosił o rozmowę. Świadek, który był z Michalskim „na ty“ zaprosił go do mieszkania, ale w czasie rozmowy miał świadka dyr. Izby Ceł w Poznaniu.

Jako następny zeznawał obecny dyr. departamentu Min. Skarbu p. Jerzy Lubowidzki, którego zeznania trwały również długo. Świadek, który podobnie jak wicemin. Świtalski jest w tym procesie zarazem oskarżycielem prywatnym — przedstawił obszernie sądowi jak wygląda polityka fiskalna Min. Skarbu. Przeważna część dalszych zeznań dyr. Lubowidzkiego dotyczyła sprawy łuszczarni ryżu. Łuszczarnia zataiła dochód w wysokości miliona 600 tys. złotych. Sprawa została wykryta, dochodzenia trwały miesiąc, a Izba Skarbowa wystąpiła z wnioskiem o ukaranie zarządu łuszczarni ryżu i przekazała sprawę prokuratorowi. Zgodnie z praktyką ówczesną minister skarbu polecił wymierzyć grzywnę bez przekazywania sprawy Prokuraturze, gdyż nie zostało udowodnione, że właściciele firmy osobiście spowodowali te nadużycia. **Firmie wymierzono grzywnę 3 milionów złotych, co było najwyższym wymiarem grzywny, jaki kiedykolwiek zanotowano. Polityka Ministerstwa Skarbu w tego rodzaju sprawach jest polityką czysto fiskalną i ministerstwo wychodzi z założenia, że należy zabrać dla skarbu, co się da.** Natomiast jest rzeczą nieprawdziwą, by łuszczarnia ofiarowała 5 milionów zł. tytułem ekspiacij.

Następnie zeznają wymienieni na wstępie dyrektorzy Izb, przecząc wszystkim zarzutom.

Proces potrwa kilka dni.

Obniżka komornego od małych lokali cofnięta?

MIESZKANIA 4 I 5 POKOJOWE WYJĘTE SPOD OCHRONY LOKATORÓW.

Wedle doniesień z Warszawy sprawa cofnięcia ulg w dziedzinie komornego i ochrony lokatorów ma być załatwiona kompromisowo. Nowe zarządzenie ustawowe ujęte ma być w ten sposób, aby likwidację ochrony lokatorów nie przeprowadzać zbyt radykalnie i ostro. Jak wiadomo dziś obowiązujące przepisy wyjęły spod ochrony mieszkania większe, liczące ponad 6 izb mieszkalnych. Obecnie miałyby być wyjęte spod ochrony mieszkania 4 i 5 pokojowe.

Co się tyczy obniżki komornego dla małych mieszkań stosowanej obecnie, według wszelkiego prawdopodobieństwa obniżka nie będzie przedłużona. Również należy się spodziewać zlikwidowania moratorium na długi hipoteczne.

—:000:—

Włosi budują dwa nowe statki dla Polski

„Danziger Neuste Nachrichten“ drukują notatkę o niedawno utworzonym wspólnym towarzystwie linii Gdynia—Ameryka i South States, pod nazwą „Polish-American Cotton Transport Line“. Linia ta ma na celu utrzymywanie regularnego połączenia towarowego między Gdynią a meksykańskimi portami Golfu. Udział polskiego towarzystwa może być utrzymywany tylko za pomocą statków wydzierżawionych.

Na razie udało się polskiej stronie wydzierżawić dwie motorówki norweskie. Wedle wspomnianej notatki, pertraktacje ze stoczniami angielskimi o potrzebne jeszcze dwa dalsze statki rozbiły się i statki te uzyskane będą na drodze umowy kompensacyjnej z włoskimi stoczniami. W myśl umowy tej stocznie włoskie wybudują dwa statki towarowe, każdy o pojemności 10.000 ton, za co Polska dostarczy 200.000 ton węgla górnośląskiego w przeciągu 18 miesięcy.

Z kraju...

FALA UPAŁÓW NAPŁYNĘŁA NA WYBRZEŻE POLSKIE. Temperatura na wydmach półwyspu od strony południowej dochodzi do 46 stopni C, na plaży natomiast wystawionej w stronę północną od 38 do 40 st. Ciepłota morza stale zwyżkuje. — U brzegów półwyspu Helskiego w otwartym Bałtyku wynosi 25 st. Upalna pogoda sprzyja pracom rolnym na wybrzeżu, zwłaszcza sianokosom i miejscami jeszcze żniwom zbóż.

PLAGA ŻMIJ W BORACH TUCHOLSKICH. W związku z upałami i znacznym rozsłonecznieniem Bory Tucholskie na Pomorzu nawiedziła plaga żmij. Spotyka się w lasach już nie tylko pojedyncze okazy tych gadów, ale całe ich legowiska.

SZARAŃCZA NAD POWIATEM ŁUCKIM. Na polach Nowego Czartoryska i okolica w pow. łuckim ukazał się owad, podobny do jednego z gatunków szarańczy, niespotykanego tu a dość pospolitego na Kaukazie. Stacja ochrony roślin przy wołyńskiej Izbie Rolniczej zainteresowała się tym przypadkiem, wysyłając na miejsce jednego ze swych pracowników.

DZIKI NISZCZĄ PLONY NA HUCULSZCZYŹNIE. Największa plaga ludności huculskiej są w okresie jesiennym masowe najścia dzików na zagrody. Mimo wystawienia nocnych posterunków miejscowa ludność nie jest w stanie obronić się przed tym wrogiem. Onegdaj w nocy we wsi Jabłonicy, pow. nadwórniańskiego. na Magurkach dziki wkradły się do zagrody J. Gołebiowskiego, St. Motruka i D. Romaniuka, gdzie zniszczyły grzędy zasadzone ziemniakami, kapustą i lnem. Dziki wychodzą zwyczajnie na żer z pobliskiej gęsto zalesionej góry Magury, należącej do Nadleśnictwa w Jabłonicy.

Z BREST DONOSZĄ O ROZBICIU SIĘ STATKU „Fromveur“ udającego się na wyspę Ouessant. Na pokładzie statku znajdowało się wielu znanych francuskich artystów filmowych, m. in. Charles Vanel, Paul Azais, Germaine Rouer, którzy udawali się na wyspę Ouessant, gdzie znany reżyser Epstein kręci swój nowy film pt. „Kobieta na końcu świata“. Statek zdołano jednak przyholować do portu Conquet, skąd artyści filmowi udali się na pokładzie holownika „Le Rescanvel“ na wyspę Ouessant.

...i ze świata

KOŁO WŁOSKIEJ MIEJSCOWOŚCI VICANAVASSI ZDERZYŁ SIĘ pociąg, wiozący 200 żołnierzy marynarki wojennej z pustym pociągiem na bocznej linii. Dwaj konduktorzy i 3 marynarze zostali zabici. 20 osób jest rannych, w tym kilku ciężko.

DO KRWAWYCH STARĆ DOSZŁO w Pittsburgu w wytwórni stali „Heppen“ między strajkującymi robotnikami a policją. 9 osób odniosło ciężkie rany.

12 OFIAR ŚMIERTELNYCH POŻARU. W pobliżu poligonu wojskowego pod m. Zelle w okolicach Muensteru wybuchł pożar, 12 osób poniosło śmierć. Ponadto jest wielu rannych.

KATASTROFA NA PRZECIĄŻONYM STATKU. Statek powracający z odbywających się co roku uroczystości na wybrzeżu Agami, położonym na przeciwko portu Aleksandrii, wywrócił się skutkiem zbytniego obciążenia. Znaczna liczba osób znalazła śmierć w falach morza. Dotychczas wyłowiono 30 trupów.

U WYBRZEŻA BOULOGNE SUR MER ZATONĄŁ ŻAGLOWIEC, którego załogę stanowiło 9 młodych ludzi. Czterech spośród nich zatonęło, pozostali zostali wyratowani przez rybaków.

GWAŁTOWNY POŻAR W SKŁADZIE NAFTY. W miejscowości Campana w Argentynie wybuchł gwałtowny pożar w składzie nafty, który zawierał 200 milionów litrów płynego paliwa. Straż usiłuje zlokalizować ogień.

NOMINACJA NOWEGO KUSTOSZA GMACHÓW APOSTOLSKICH. Ojciec św. mianował ostatnio augustianina O. Alfonso Camillo de Romanis kustoszem Gmachów Apostolskich (sacrista dei sacri Palazzi Apostolici) i wikariuszem generalnym Miasta Watykańskiego. Godność kustosza Gmachów Apostolskich powierzana jest z reguły zakonnikom eremitom św. Augustyna, przy czym łączy się z nią godność tytularnego biskupa Porfireone. Nowomianowany kustosz Gmachów Apstolskich rodem z Genazzano, dotychczas był proboszczem parafii św. Pryski w Rzymie. Jest on autorem wielu bardzo cenionych prac dotyczących dziejów zakonu augustiańskiego.

—ooo—

Grafomania w więzieniach polskich

Władze więzienne zanotowały niezwykły wprost objaw pędu literackiego wśród swoich pensjonariuszy. Od chwili kiedy uzyskał wolność dzięki swym powieściom pisanym w więzieniu, **Sergiusz Piasecki,** który przebywał, jak wiadomo, w więzieniu na św. Krzyżu, zapanowała szczególnie wśród młodych więźniów **chęć zdobycia wolności również przez pisanie powieści i nowel.** Kilkudziesięciu więźniów na św. Krzyżu i innych więzieniach, spędza wszystkie wolne chwile na pisaniu. Władze więzienne, które muszą dostarczać papieru i ołówków, a następnie cenzurować rękopisy, są zasypywane zeszytami zawierającymi utwory rozmaitej treści, przeważnie jednak bez wartości. Sława literacka Sergiusza Piaseckiego oraz b. przestępcy kryminalnego i autora sensacyjnej powieści, Urke Nachalnika, wywołała prawdziwą powódź grafomanii w więzieniach polskich.

Szła boso 400 km. aby tylko zobaczyć morze

Fr. Żyrowa, mieszkanka wsi Kadzidło pod Ostrołęką, pragnąc — jak się wyraziła — „przed śmiercią zobaczyć ukochane morze polskie", z braku pieniędzy wyruszyła pieszo z Ostrołęki do Gdyni (400 km). Podróż wieśniaczki trwała około 5 tygodni. Po zwiedzeniu miasta, portu gdyńskiego i portu wojennego, wieśniaczka udała się jeszcze do Wejherowa, by pomodlić się w słynnej Kalwarii wejherowskiej. Zapytana o wrażenia z tej niezwykłej podróży, Żyrowa opowiedziała z ożywieniem, że szła boso. Z zaciekawieniem zwiedzała wszystkie miasta, jakie leżały na szlaku jej pielgrzymki. Żyrowa utrzymywała się ze skromnych oszczędności i gościnności wsi polskiej. Niezwykła wielbicielka Gdyni i morza polskiego powraca do swej rodzinnej wioski tą samą drogą, jaką przybyła nad morze.

Kronika kielecka

POŻARY W KIELECKIM. We wsi Wola gm. Secemin w pow. włoszczowskim piorun uderzył w stodołę P. Eiasza, wzniecając pożar. Pastwą płomieni padło kilka budynków gospodarskich, zboże, inwentarz żywy i martwy. Straty wynoszą około 4.000 zł. W osadzie Głowaczów w pow. kozienickim, pożar zniszczył zabudowania gospodarskie J. Ordyckiego, wartości 1000 zł. — Czerwony kur nawiedził również wieś Brzeście gm. Oblasy w pow. kozienickim, gdzie spaliły się budynki gospodarskie wraz z tegorocznymi zbiorami (wartości 1600 zł.), oraz kolonie Siełce, gm. Bobrowniki w tymże powiecie, gdzie spłonęła stodoła. We wsi Lubachowy, gm. Moskarzew w pow. włoszczowskim w czasie burzy piorun uderzył w zabudowania Jana Ramsa, wzniecając pożar. Ogień zniszczył zabudowania gospodarskie i tegoroczne zbiory Ramsa oraz stodołę ze zbiorami A. Grzywnowicza — ogólnej wartości około 4000 zł. We wsi Szczókowskie-Górki, gm. Niewachlów w pow. kieleckim wybuchł pożar w stodole B. Horby, niszcząc doszczętnie zabudowania gospodarskie i tegoroczne zbiory. Straty wynoszą ponad 7.000 zł. We wsi Czarnów gm. Niewachlów w pow. kieleckim wybuchł pożar w stodole sołtysa F. Rębosza. Ogień przerzucił się na sąsiednią stodołę J. Durty. Obie stodoły spłonęły doszczętnie.

OKRADLI SPÓŁDZIELNIĘ WIEJSKĄ Onegdaj w nocy nieznani sprawcy dokonali włamania do sklepu spółdzielni wiejskiej we wsi Górno w pow. kieleckim. Łupem włamywaczy padły wyroby tytoniowe, wartości ok. 200 złotych.

NAWAŁNICA NAD KRZEMIEŃCEM. Wielkie masy wody, spływającej z okolicznych gór podczas gwałtowne burzy, jaka przeszła nad Krzemieńcem, spowodowały zniszczenie bruku na paru odcinkach ul. Pierackiego. Powstały nagły potok rwący środkiem jezdni osadził obok Liceum zwały piasku.

KOMISJA MIĘDZYMINISTERIALNA W ZAGNAŃSKU. Na terenie kamieniołomów w Zagnańsku bawiła w tych dniach komisja międzyministerialna, powołana w wyniku niedawnego strajku robotników dla załatwienia zatargu o warunki pracy i płacy w kamieniołomach państwowych w Zagnańsku. Komisja odbyła szereg konferencji z kierownictwem Kamieniołomów oraz przedstawicielami robotników, zapoznając się jednocześnie z warunkami pracy w Kamieniołomach państwowych w Zagnańsku. Zebrany przez komisję materiał zużytkowany zostanie przy opracowywaniu ostatecznego orzeczenia w sprawie zatargu.

Dla ratowania wiary i polskości rodaków za granicą

przygotowują się kadry duszpasterzy w Potulicach

W poniedziałek Seminarium Zagraniczne w Potulicach w poznańskim obchodziło pięciolecie swego istnienia. Założył je ks. kardynał August Hlond **dla ratowania wiary i polskości ośmiu milionów Polaków za granicą.** Nazwę kanoniczną „Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców" nadał nowemu zgromadzeniu zakonnemu Ojciec św. Pius XI. On też nazwał Seminarium Zagraniczne dziełem opatrznościowym i pożytecznym. Seminarium Zagraniczne liczyło po pięciu latach swego istnienia 6 kapłanów, **przeszło 100 kleryków oraz 170 braci.** Głównie z ofiar społeczeństwa pobudowano w Potulicach obszerne warsztaty, które we własnym zakresie zaspakajają potrzeby zakładu. W drukarni wyszło już sporo wydawnictw katolickich. Z niej też wychodzi dwumiesięcznik „Głos Seminarium Zagranicznego" w nakładzie 20 tysięcy egzemplarzy i popularny miesięcznik liturgiczny „Msza święta" w nakładzie 60 tysięcy. W Poznaniu buduje się część gmachu Domu Centralnego, w którym już w październiku znajdą pomieszczenie klerycy teolodzy Towarzystwa.

W uroczystym obchodzie 5-lecia wziął udział: ks. prymas kar. Hlond, wojewoda pomorski Raczkiewicz jako prezes Światowego Związku Polaków Za Granicą, wojewoda poznański Maruszewski, przedstawiciel min. spraw zagr. i liczni goście. Przybywającego ks. kard. Hlonda u bram Seminarium powitał ks. rektor Posadzy. Następnie odbyła się Msza święta a po niej akademia, w czasie której sprawozdanie z dotychczasowej działalności Seminarium złożył ks. dr Świetliński. Po wspólnym obiedzie ks. kardynał Hlond opuścił Potulice, a pozostali goście uczestniczyli w wieczornym ognisku.

—o:o—

Kongres księży b. kombatantów w Wiedniu

Francuski Związek Księży b. kombatantów (Ligue Nationale des Prètres anciens combattants) znany pod inicjałami PAC zainicjował przed kilku laty praktykę organizowania co jakiś czas międzynarodowych zjazdów i pobożnych pielgrzymek b. uczestników Wielkiej Wojny. Na wielką skalę zakrojone zjazdy odbyły się dotychczas przy bardzo licznym udziale uczestników **w Rzymie i w Lourdes.** W roku bieżącym kongres b. kombatantów odbędzie się na zaproszenie kanclerza Austrii dra Schuschnigga w Wiedniu. Protektorat nad kongresem, posiadającym **wybitny charakter manifestacji religijnej na rzecz pokoju,** objął kard. Innitzer, który też powita, jako reprezentant Kościoła, uczestników kongresu po uroczystej polowej Mszy św., odprawionej przez biskupa dra Pawlikowskiego na Heldenplatz w dniu pierwszym kongresu, 26 bm. **Kongres potrwa do 29 bm.** i programem swym prócz obrad obejmie wspólną Komunię św. w katedrze św. Szczepana, pielgrzymkę do Mariazell oraz wiele innych manifestacyj religijnych, zakończonych pontyfikalną Mszą św. w kościele św. Szczepana, którą odprawi kard. Innitzer. Prócz wielu tysięcy b. kombatantów różnych narodowości w kongresie wiedeńskim weźmie udział **dwóch kardynałów, Innitzer i Lienart, wielu biskupów i liczny zastęp dostojników świeckich.**

Śmierć jedyną karą w Niemczech

dla szpiegów i zdrajców

W ostatnich czasach dokonano w Niemczech szeregu egzekucyj na osobach oskarżonych o zdradę stanu. Jednocześnie obiegły prasę **ostrzeżenia i apele do ludności w sprawie szpiegostwa i ciężkiej odpowiedzialności zdrajców, dla których jedyną karą jest dziś w Niemczech śmierć.** W związku z tym prasa partyjna omawia rolę trybunału ludowego Rzeszy, którego kompetencji podlegają takie sprawy. „Voelkischer Beobachter" protestuje przeciwko niewłaściwemu komentowaniu roli trybunału przez niektóre dzienniki zagraniczne i przypomina, że „gdy instytucję tę otwarto uroczyście dnia 14 lipca 1934 r., propaganda antyniemiecka mówiła o „trybunale rewolucyjnym Rzeszy", który **dowolnie skazuje bezbronnych oskarżonych".** Dziennik wyjaśnia, że „trybunał powstał pod naciskiem konieczności z chwilą rozpoczęcia odbudowy Rzeszy i tworzenia nowej siły zbrojnej, by przeszkodzić wszelkim próbom sabotażu. Nie jest to jednak jakiś sąd nadwyczajny, lecz **normalna instancja sądowa, ze ściśle ograniczoną kompetencją.** Ze względu na szczególny rodzaj spraw, kolegium sędziowskie ma charakter mieszany: dwuch sędziów zwykłych o dużym doświadczeniu w tym zakresie, oraz trzech sędziów honorowych, którzy rekrutują się z wyższych funkcjonariuszy partii SASS, zwłaszcza byłych oficerów, lub też przedstawicieli armii czynnej (niedawno kanclerz Hitler powołał na ten urząd honorowy 15 wyższych przywódców SA). Postępowanie sądowe toczy się z całą dokładnością i sumiennością, musi być jednak ze zrozumiałych względów tajne — kończy „Voelkischer Beobachter".

Komunista podpalał lasy we Francji

Na skutek panującej posuchy wiele lasów w południowej Francji stoi w płomieniach. Z różnych miejscowości sygnalizują pożary: w okolicach Aix-en-Provence, w miejscowości Venelles, **oddziałom wojska z trudem udało się zlokalizować pożar,** podobnie jak w Realter, gdzie ogień zagrażał już przerzuceniem się na budynki radiostacji Marseille Provence. W Dragignan w departamencie Vary wybuchł **pożar lasów** w górach Loude. **Ogień strawił już 100 ha lasu i rozszerza się na froncie szerokości 3 km.** Gwałtowny mistral podnieca pożar, który zagraża wiosce Le Roque-Brussanne.

Wśród mieszkańców departamentu Gironde duże wrażenie wywołało aresztowanie pod zarzutem podpalania lasów **17-letniego komunisty Andre Beau.** Podpalacza wykrył pewien lekarz, który przejeżdżając koło lasu zauważył unoszący się dym. Po długim pościgu udało się żandarmerii ująć podpalacza. Mieszkańcy Ambares, jak podaje „La Liberte", gdzie pracował ostatnio Beau w jednym z garażów, przypuszczają, że dokonał on swego czynu **na skutek podburzającej kampanii komunistów przeciw właścicielom okolicznych lasów.**

—o-o—

Krzysztoforski przed Sądem Apelacyjnym

W Sądzie Apelacyjnym w Lublinie rozpoczęła się rozprawa odwoławcza przeciwko St. Krzysztoforskiemu, b. naczelnikowi II Urzędu Skarbowego w Radomiu oraz 17 urzędnikom skarbowym i sejmiku powiatowego. Krzysztoforski oskarżony był o przywłaszczenie na szkodę Skarbu Państwa, wydziału powiatowego i zarządu miejskiego w Radomiu oraz Funduszu Pracy sumy przeszło 250 tys. zł.; inni współoskarżeni znajdowali się pod zarzutem przywłaszczenia sum podatkowych, wymuszania sum od podatków, wpisywanie fałszywych danych **do ksiąg skarbowych,** braku nadzoru itp.

Sąd Okr. w Radomiu skazał Krzysztoforskiego na 15 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 10, na 100 tys. zł. grzywny z zamianą na 3 lata więzienia. Inni oskarżeni skazani zostali na kary więzienia od 7 lat do najniższego wymiaru kary, czyli 3 miesięcy z zawieszeniem. Jeden z oskarżonych został uniewinniony.

Oskarżonych w Sądzie Apel. broni 9 adwokatów. Po zreferowaniu sprawy zabrał głos prokurator, który podkreślił, że **przestępstwo popełnili urzędnicy na służbie i domagał się nie tylko zatwierdzenia wyroku Sądu Okręgowego, lecz i skazania uniewinnionego Lemańskiego.** Powód cywilny wystąpił o zatwierdzenie wyroku Sądu Okręgowego, zasądzającego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 252.317,07 zł., oprócz 39 zł. zwróconych przez jednego z oskarżonych a zebranych na Macierz Szkolną. Ponadto powód cywilny wniósł o zasądzenie kosztów procesu.

Szykany sowieckie wobec turystów

Prasa nowojorska donosi, że władze sowieckie dopuszczają się ciągłych szykan wobec turystów amerykańskich. Turystom kilkakrotnie odmówiono prawa wylądowania w Leningradzie. Ostatnio zawinął do Jałty statek z 500 turystami amerykańskimi na pokładzie. Władze sowieckie 400 turystów zatrzymały, nie pozwalając im na wylądowanie, zaś innych po szczegółowym przesłuchaniu dopuszczono na ląd, jednak **agenci G. P. U. nie zezwolili turystom na jakikolwiek kontakt z miejscową ludnością.**

Jeszcze jedna organizacja austriacka do walki z hitleryzmem

W Austrii ma wyjść nowa ustawa, **na mocy** której stworzona zostanie nowa **formacja t. zw.** „Ortsschutz". Każde miasto, lub każde **osiedle** otrzyma oddziały tej „ochrony **miejscowej**". Jak słychać, na czele wiedeńskiej **formacji:** „Ortsschutz'u" ma stanąć burmistrz **Wiednia** Schnitz. Oddziały te mają być **wzmocnieniem nowoutworzonych formacyj korpusu bezpieczeństwa** i są one dalszym dowodem **aktywności** „frontu patriotycznego", jak **również** walki społeczeństwa austriackiego z **narodowym socjalizmem.**

Klęska powodzi w Chile

Donoszą z Santiago de Chile, że południowe okolice Chili nawiedziła klęska powodzi, która wyrządziła bardzo wielkie szkody materialne. W okolicach miejscowości Concepcion przeszło **tysiąc osób zostało bez dachu nad głową, straciwszy całe swoje mienie.** Ruch kolejowy pomiędzy miejscowościami Concepcion i Coronel został wstrzymany z powodu zawalenia się tunelu i zniszczenia torów kolejowych. — Ofiar w ludziach nie było.

Obława na wilki na Polesiu

W dniach 20 i 23 b. m. odbyła się na Polesiu, zarządzona przez starostwo powiatowe w Łunińcu, obława na wilki, które w ostatnich czasach stały się plagą tych okolic. **W obławie tej wzięło udział 500 ludzi, jako nagonka, oraz 70 myśliwych.** W pierwszym dniu obławy padło 7 wilków, w drugim zaś 5.

Radio

Programy stacyj radiowych

CZWARTEK, 26 SIERPNIA 1937.

Warszawa, i program ogólnopolski: godz. 6.15 Pieśń poranna; 6.18 Gimnastyka; 6.38 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.10 Muzyka z płyt; 7.15 Koncert muzyki lekkiej na płytach; — 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Pogadanka rolnicza; inż. A. Bałabuszyński: — „Jak budować na wsi"; 12.25 Popołudniowy koncert ork. (różne utwory); 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Audycja dla dzieci starszych; — 16.15 Koncert muzyki salon.; 16.45 Obozy wypocz. dla kobiet pracujących; 17.00 Koncert muzyki; 17.50 Pogadanki sportowy; 18.05 Pogadanka społeczna; 18.10 Program na jutro; — 18.15 Koncert z płyt; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 „Śpiew o Bośni" — Jalu Kurka — słuchowisko; 19.40 Pogadanka aktualna; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Koncert symfoniczny; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Wiadomości rolnicze; 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich" powieść mówiona; 22.00 Recital fortepianowy; 22.30 Koncert — audycja słowno-muzyczna; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Program lokalne.

Lwów, godz. 12.15 Muzyka z płyt; 14.50 Poradnik sportowy lokalny; 14.55 Lwowska giełda; 15.00 Muzyka z płyt 15.35 Lwowskie wiadomości bieżące; 18.00 „Lwów starodawny" — (Bieniasz) pogadanka; 18.10 Muzyka lekka na płytach; — 18.30 Skrzynka ogólna; 18.40 Odczytanie programu na dzień jutrzejszy; 18.45 Wiadomości sportowe lokalne; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.03 Muzyka lekka z płyt; 12.15 Wiadomości bieżące; 12.20 Życie kulturalne Śląska; 12.25 Koncert; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 15.30 Muzyka z płyt; 15.43 Wiadomości giełdowe; 18.00 Porady radiotechniczne; 18.10 Program na dzień następny; 18.15 Muzyka lekka na płytach; 18.45 Wiadomości sportowe lokalne.

Kraków, godz. 12,15 Audycja dla dzieci wiejskich; 13.55 Muzyka lekka na płytach: 15.05 Lokalny poradnik sportowy; 15.10 Muzyka z płyt; 15,25 „Lektury poobiednie": 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.00 Kilka informacyj; — 18.05 Chwilka społeczna; 18.10 Odczytanie programu na dzień następny; 18.15 Audycja z płyt; 18.45 Lokalne wiadomości sportowe; 22.00 Muzyka z płyt; 23.00 Muzyka taneczna.

Kronika krakowska

SIERPIEŃ.

25. Środa. Św. Ludwika.
Wschód słońca 4.54, zachód 18.41.
Długość dnia 14 godzin 7 min.

—ogo—

MIN. BECK WYDA OBIAD W KRAKOWIE. W czasie pobytu szwedzkiego ministra spraw zagr. Sandlera w Krakowie min. Beck wyda na cześć gościa obiad, zaś prezydent miasta Kaplicki śniadanie.

WOLNOMULARSTWO A ROZBIÓR POLSKI. W oddziale krakowskim Polskiego Towarzystwa Historycznego pozostającym pod przewodnictwem generalnego sekretarza Polskiej Akademii Umiejętności, prof. St. Kutrzeby, ma się odbyć, na jednym z posiedzeń w pierwszej polowie października br., interesująca dyskusja. Tematem jej będzie głośna książka K. M. Morawskiego: „Źródło rozbioru Polski", będąca już na wyczerpaniu w handlu księgarskim, a mająca się niebawem pojawić (w całości lub częściowo) i w przekładach na obce języki. Referentem na tym zebraniu będzie sam autor; koreferatów podjęli się dwaj jego koledzy-historycy: prof. Władysław Konopczyński i dr Emil Kipa. Zebranie ze zrozumiałych powodów budzi w Krakowie wielkie zainteresowanie.

ZAMKNIĘCIE WYSTAWY DZIEŁ GROTTGERA w kamienicy Szołayski, nastąpi z powodu prac restauracyjnych w niedzielę 29 bm.

68-LETNIA KOBIETA WSKOCZYŁA DO WISŁY. Wczoraj po południu usiłowała popełnić samobójstwo przez utopienie się w Wiśle na prawym brzegu na przeciw ul. Sokolskiej, Tauba Kiernkraut, lat 68, zam. przy ul. Stradom 9. Została jednak z wody wydobyta przez nieznanego robotnika i odprowadzona do domu. Powodem usiłowanego samobójstwa rozstrój nerwowy.

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

ADRIA: „Ucieczka Tarzana".
APOLLO: „Zamek tajemnic".
BAGATELA: „Kto ostatni całuje..." — „Noc przed bitwą".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od poniedziałku 23 do środy 25 sierpnia 1937 r. włącznie: Gościnne występy Teatru Wielkiego z Poznania. (operetka).
PROMIEŃ: I. Pan z milionami; II. Daj mi twe serce.
SZTUKA: Ciotka Karola.
ŚWIT: I. Przy kominku; II. Pat i Patachon, jako dwa urwisy.
SZTUKA: „Barkarola".
UCIECHA: „Łódź podwodna Nr. 9"
WANDA: „Klub kobiet". W gł. roli Danielle Darrieux.

—:o0o:—

SZOKE SZAKALL W KRAKOWIE. Już w najbliższy piątek, sobotę i niedzielę dnia 27, 28 i 29 bm. posypie się jak z rogu obfitości szczerozłoty humor ze sceny „Bagateli". Wystąpi bowiem jeden z najlepszych artystów Szoke Szakal na czele znakomitego zespołu wiedeńskiego teatru „Scala" w piątek 27 bm. w komediach „Albert VIII" i „Kwartet smyczkowy", w sobotę 28 bm. w komediach „Złoto z Kanady", w niedzielę 29 bm. o godzinie 4 po południu „Albert VIII" i „Kwartet smyczkowy", o godzinie 8 wiecz. w „Wicekról".

Drugi dzień rozprawy wspólników Parylewiczowej

W drugim dniu procesu Fleischerowej i towarzyszy dało się zauważyć zwiększone zainteresowanie procesem. I tak z Warszawy przyjechało kilku dziennikarzy m. in. znany żydowski publicysta Singer, oraz felietonista Zygmunt Nowakowski. Publiczności jest również więcej, bo aż 16 osób, wszystkie z mniejszości narodowej.

Na wtorkowej rozprawie zeznawała w dalszym ciągu Fleischerowa na okoliczności sprawy sędziego Sanowskiego, a następnie asesora notarialnego Wintera. Fleischerowa w swych zeznaniach powtarza się niejako za aktem oskarżenia, twierdząc, że sędziego Sanowskiego poznała za pośrednictwem inż. Studnickiego i zwróciła się do niego wówczas z propozycją udzielenia „pożyczki". Sędzia Sanowski miał początkowo odpowiedzieć, że nie posiada pieniędzy, a później miał zwrócić uwagę, że przecież

żądanie pieniędzy na interwencję jest czynem przestępnym.

Nie mniej jednak, jak wynika z dalszych zeznań Fleischerowej Sanowski jeszcze kilkakrotnie odwiedził Fleischerową i prosił o dalsze interwencje.

Ponieważ zeznania Fleischerowej są sprzeczne w kilku miejscach z zeznaniami złożonymi przez nią w śledztwie, prokurator Żeleński prosi o odczytanie różnych fragmentów jej zeznań.

Prok. Żeleński: Proszę mi powiedzieć, czy pani wiedziała, kto decyduje o awansach?

Osk.: Nie, nie miałam pojęcia.

Prok.: Ale np. chyba pani wiedziała, czy Kraków, czy Warszawa?

Osk.: Nie wiedziałam nic.

Prok.: Pani jakoś gorzej dzisiaj zeznaje, jak w śledztwie.

Prokurator wobec tego, zażądał odczytania zeznań Fleischerowej złożonych w śledztwie, z których wynika, że jednak Fleischerowa wiedziała jaka jest „technika" nominacyjna w Min. Sprawiedliwości.

Prok.: A czy do pani zwracano się o zwrot pożyczek?

Fleischerowa. Owszem zwracano się. — Wszystkie takie osoby odsyłałam do pani prezesowej.

Obr. Woźniakowski. Czy pożyczki zwracano?

Fleischerowa: Tak. Tu Fleischerowa wymienia kilka nazwisk.

Ponieważ znowu zaszła sprzeczność w zeznaniach Fleischerowej, prokurator prosił o odczytanie odnośnego ustępu z zeznań złożonych w śledztwie. Równocześnie zabrał głos adw. Arnold:

Pani zeznała raz w śledztwie, że Parylewiczowa przesyłała osobom wysoko postawionym kwiaty i inne prezenty. **Tego samego dnia zeznała pani, że nic pani o tym nie wiadomo. Wysoki Sądzie, ja twierdzę, że Fleischerowa była nieraz w czasie śledztwa niepoczytalna (?)** i dlatego składała sprzeczne zeznania.

Rzeczywiście po odczytaniu niektórych zeznań okazuje się, że były one krańcowo sprzeczne.

Obr. Arnold: Proszę mi teraz powiedzieć ile miesięcy była pani w izolacji?

Fleischerowa: Siedem. Przez ten czas nie widziałam żywego ducha, nie mogłam z nikim rozmawiać (tu Fleischerowa zaczyna płakać). Badano mnie ustawicznie niemal dzień w dzień. **Jeden z sędziów śledczych powiedział mi, żebym się przyznawała do zarzucanych czynów, albowiem „przyznanie się do winy to drabina, po której mogę wydostać się na wolność".**

W dalszym ciągu Fleischerowa składała zeznania w sprawie asesora notarialnego Józefa Wintera. Fleischerowa przyznaje, że zajęła się tą sprawą na usilne prośby Taubowej. Parylewiczowa powiedziała, że

„to się da zrobić"

W toku dalszych zeznań obr. Arnold zapytał: **Czy pani wiedziała, że Parylewiczowa nikomu prezentów nie dawała?**

Fleischerowa: Wiedziałam.

Na tym przewodniczący rozprawę przerwał na pół godziny.

Po przerwie przewodniczący zawiadomił, że świadek **Stańkowski z Okocima** nadesłał list z usprawiedliwieniem, iż nie może stawić się w sądzie z powodu choroby. Sąd za zgodą obrony i prokuratora postanowił odczytać zeznania tego świadka. Następnie w dalszym ciągu pytał osk. Fleischerowej prok. **Żeleński:**

Prokurator: Czy oskarżona mówiła mężowi o sprawie Sanowskiego i czy posyłała w tej sprawie męża do Parylewiczowej?

Osk. Fleischerowa: Nie mówiłam o tym mężowi.

Co innego wynika z jednego z listów na który powołał się prokurator. Wprawiło to Fleischerową w kłopot. Wyjaśniła ona, że mąż jej pojechał do Krakowa do lekarza, a list do Parylewiczowej dotyczący tej sprawy oddał okazyjnie, nie znając jego treści.

W dalszym ciągu zeznań Fleischerowa opisała poznanie z p. Orzechowską. I w tym wypadku podkreśliła wbrew zeznaniom złożonym w śledztwie, że mąż nic o tej sprawie nie wiedział.

Przewodniczący: Jak oskarżona wyjaśni tę sprawę?

Osk. Fleischerowa: Mąż wiedział, że przychodzili do mnie różni ludzie, ale nie wiedział nic o pożyczkach, udzielanych przez nich Parylewiczowej i obietnicach Parylewiczowej.

Przewodn.: Czy oskarżona prosiła Parylewiczową o załatwienie sprawy notariatu Orzechowskiemu?

Fleischerowa: Tak, to był pierwszy wypadek mej interwencji u pani prezesowej.

Parylewiczowa zawiadomiła mię, że **jest wolny notariat w Białej** i prosiła o pożyczkę **800 zł.**

Byłam bardzo zdziwiona gdy Parylewiczowa poprosiła po raz pierwszy o pożyczkę.

To wyglądało nieładnie.

Przewodn. Nawet oskarżoną to niemile zdziwiło?

Fleischerowa: Tak, byłam zdziwiona!

Przew. Czy interwencja Parylewiczowej w sprawie Orzechowskiego odniosła skutek?

Fleischerowa: Nie. Gdy powiedziałam Parylewiczowej, że Orzechowski otrzymał notariat w Białej Parylewiczowa była zaskoczona i powiedziała „to niemożliwe".

Przew.. A Orzechowska była przekonana, że to wynik starań Parylewiczowej.

Fleischerowa zaprzeczyła, ale nie umiała wytłumaczyć dlaczego po tej nominacji Orzechowska obdarzyła jej dzieci kosztownymi prezentami.

Przew.: Czy oskarżona otrzymała jakie wynagrodzenie za sprawę Orzechowskiego?

Fleischerowa: Nie!

Przew. A srebrne zastawy?

Oskarżona: Orzechowska dała je dzieciom gdyby mnie dała nie przyjęłabym...

W dalszym ciągu zeznań Fleischerowa przyznaje, że pośredniczyła w sprawie przeniesienia notariusza **Kuźnierskiego**, a Parylewiczowa otrzymała za to **500 zł.** Czy oddała tę pożyczkę później. gdy starania okazały się bezowocne, Fleischerowa nie wie.

Na pytanie prok. Garbaczyńskiego Fleischerowa twierdzi, że siostra jej Färberowa nie pośredniczyła w sprawie Orzechowskiej. W tym miejscu odczytano jeden z listów oraz zadano oskarżonej kilka dalszych pytań.

Prok. Żeleński: Co się stało z wekslami na 800 zł wręczonymi Orzechowskiej?

Fleischerowa: Oddałam je wszystkie p. Orzechowskiej.

Prok.: Orzechowska twierdzi, że **część tych weksli na 700 zł odebrała pani z powrotem.**

Fleischerowa: To nieprawda!

Ponieważ prokurator zadał oskarżonej kilka pytań odnoszących się do jej męża, obrońca zapytał: **Kto odgrywał w domu pani rolę nadrzędną?**

Fleischerowa: Ja, bo mąż był chory, apatyczny, niczym się nie zajmował. Mąż wiedział o sprawie Orzechowskiego, ale nie znał charakteru sprawy.

Obrońca: Czy pani wie, że Orzechowska starała się o notariat dla męża inną drogą, przez prezydenta N. Sacza, p. Waltera, że w tej sprawie odbyła się rozmowa p. Parylewiczowej z p. ministrem Pierackim?

Fleischerowa: Nie wiem nic o tym.

Przewodniczący: Czy oskarżona wiedziała, że Parylewiczowa pod pretekstem inter-

(Ciąg dalszy na str. 8.)

Pogrzeb przyjaciela młodzieży

Wczoraj w przedpołudniowych godzinach odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku śmiertelne szczątki tragicznie a tak przedwcześnie zmarłego śp. ks. Józefa Mazanka, profesora szkół średnich.

W żałobnej uroczystości wziął udział nieprzejrzany zastęp kapłanów świeckich i zakonnych z Najp. Księciem Metropolitą A. Sapiehą i Najdz. Ks. Biskupem St. Rospondem na czele, oraz ogromna rzesza krewnych, przyjaciół, znajomych a zwłaszcza wychowanków i wychowanek śp. Księdza Profesora.

Popłynęła w niebo żałobna pieśń i modlitewne westchnienie a zimna trumna zniknęła w otwartej mogile. Zaległa cisza, a każdy z obecnych spoglądał na zamknięty grób z nieutulonym żalem, każdy odczuwał, że przestało bić serce najlepszego kapłana, najszczerszego przyjaciela młodzieży i niestrudzonego pracownika na Pańskich zagonach.

Wychowany w świątobliwym środowisku rodzinnym, omal od zarania swojego życia marzył jedynie o tym, ażeby pójść w ślady swojego stryja dostojnego i świątobliwego kapłana, do którego się przywiązał całą duszą i sercem. Będąc nieletnim członkiem stronił od krzykliwych zabaw i rozrywek a cieszył się niezmiernie, gdy mógł z największym skupieniem odtwarzać podpatrzone w kościele liturgiczne obrzędy.

Drogi czas dzielił między naukę, modlitwę i opiekę nad licznym gronem młodszych braci, dla których był nie tylko świetlanym wzorem, ale najszczerszym przyjacielem i wychowawcą... Opanowany i życiowo wyszkolony wstępował w progi seminarium duchownego, gdzie się wdrożył do ciężkiej służby w Chrystusowym Zakonie.

Otrzymawszy święcenie kapłańskie, oddał się niepodzielnie sprawie, do której go wybrał i przeznaczył odwieczny Włodarz. Duszpasterskie posługiwanie w Ketach i Makowie było szczęśliwym zaczątkiem tej cichej, mrówczej pracy, jaką śp. Ks. Józef podjął w Krakowie nad wychowaniem najmłodszych pokoleń. Jakoś się tak złożyło, że przez parę lat z rzędu uczył w podmiejskich i wieczorowych szkołach, gdzie się zetknął z najbardziej opuszczoną i zaniedbaną dziatwą, a przecież wszędzie — na Krowodrzy, Zwierzyńcu czy w Podgórzu — zdobywał serca dla cnoty i Boga. Cóż to za siła i moc musiała tkwić w tej gołębiej duszy, skoro najbardziej oporne i zepsute jednostki darzyły go najpełniejszym zaufaniem i ochotnie spełniały jego polecenia..

Rzadko kto w nauczycielskim świecie może się poszczycić takimi jak ś. p. Ksiądz Józef dowodami uznania. Dała mu je nie władza, ale młodzież szkolna — ten nieomylny sprawdzian wartości naszych wychowawczych poczynań. Smutek i żal ogarniał dziatwę, ilekroć otrzymała niepożądaną wieść, że ją przestanie uczyć ukochany Ks. Katecheta. W takich chwilach uczucia młodzieży podzielało nauczycielskie grono. Jeden z dyrektorów krakowskich rzewnie zapłakał kiedy prosił, by mu Władza duchowna nie zabierała ze szkoły ś. p. Ks. Józefa, którego nazywał swym najcenniejszym współpracownikiem i najpewniejszą dla młodzieży ostoją.

Przeniesiony wbrew swojej woli do szkół średnich, gdzie mu ostatnio powierzono duszpasterstwo wśród przyszłych nauczycielek polskiej dziatwy, tym żarliwszą i wszechstronniejszą rozwinął działalność w tym pełnym przeświadczeniu, iż obejmując tę ważną placówkę, wziął na swoje barki odpowiedzialność za religijne przekonania i życie całych pokoleń. Szczególniejszą pieczą otoczył Sodalicję Mariańską, bo wiedział z własnego doświadczenia, że idea mariańskiej służby umiejętnie i w porę zaszczepiona w młodociane serca musi wydać wcześniej czy później zbożny plon.

Umiłowana praca szkolna to główny i obowiązkowy lecz nie jedyny dział jego kapłańskiego wysiłku. Przed laty redagował przez dłuższy czas tygodnik „Lud Katolicki", ostatnio znowu „Cześć Marii", miesięcznik dla zrzeszeń młodzieży żeńskiej a przy redakcji „Dzwonu Niedzielnego" przyjął na siebie najprzykrzejszą ale jakżeż dziś niewdzięczną cząstkę — sprawy finansowe. Po licznych czasopismach młodzieżowych umieszczał skromne, ale zawsze życiowe i praktyczne artykuły.

Dodajmy do tego jeszcze udział w rozlicznych stowarzyszeniach dobroczynnych i kulturalnych, ochotną współpracę w Kole XX. Prefektów a zrozumiemy, że ten sługa Boży złożył samego siebie w całopalnej ofierze Bogu i bliźnim. Kiedy zaszła potrzeba, zdwajał swoje siły, żeby tylko zaradzić stęsknionym duszom pospieszyć z kapłańską posługą. Nie brakło go na żadnej spowiedzi szkolnej, a w soboty wieczorem zasiadał zawsze w konfesjonale i późno w noc darzył skruszone serca słowem pociechy i łaską rozgrzeszenia.

Nie rozumiał tylko, co to jest odmowa! Spełniał każde życzenie przełożonych, nigdy nie odtrącił od siebie słusznej prośby bliźnich. Tyle powinności dźwigał na swoim grzbiecie, a wszystkie wykonał bez zarzutu!

Odeszła w zaświaty dusza na wskroś kapłańska — szlachetna i pogodna jak wiosenny odblask życiodajnego słonka — zawsze czynna, zapracowana, a bezinteresowna i do posługi skora, niby ta drobna pszczółka, co pełniąc wolę odwiecznych przeznaczeń, zapomina zupełnie o sobie, nie dba o zasoby swoich sił i z dnia na dzień znosi do wspólnego spichrza słodki nektar chociaż jej znojny dobytek nie ona, lecz inni zazwyczaj na swoją obrócą korzyść.

Odwieczny Włodarz już policzył i wynagrodził zasługi ś. p. Ks. Józefa a Jego pamięć ze czcią przechowają w długie lata ci których swym nieskalanym życiem i kapłańskim słowem porywał w zwyż ku chocie i pracy — do Boga.

J. R.

wencyj przyjmowała „pożyczki“, których nie miała zamiaru zwrócić, bo one miały być wynagrodzeniem za interwencje.

Oskarżona: Wtedy nie zdawałam sobie z tego sprawy, że pożyczki te nie będą zwrócone. Teraz wiem o tym.

Zeznając o dalszych sprawach, w których podjęła się pośrednictwa Fleischerowa twierdziła, że czyniła to bezinteresownie, nie chcąc zrażać sobie klientów własnego sklepu.

Przewodniczący: Czy pani zna jakiegoś kupca na kuli ziemskiej, który by tak poświęcał się dla swych odbiorców jak pani?

Tajemniczy rachunek.

Nie umiała Fleischerowa wyjaśnić w toku dalszych zeznań, dlaczego interweniowała w sądzie w sprawie procesu S. Fastena, skoro Parylewiczowa przyrzekła poparcie stronie przeciwnej, w tym wypadku nastąpiła kolizja interesów Parylewiczowej i Fleischerowej. Twierdziła, że w sprawie Fastena bawiła w Warszawie bezinteresownie, a tymczasem wystawiła mu rachunek na 390 zł 80 gr

Fleischerowa: To był rachunek za towary dostarczone Fastenowi.

Prok. Garbaczyński: A skąd w tym rachunku są pozycje hotel, dwie kolacje, telefony itd. I nad tym napisała pani „Fasten“.

Oskarżona: Napisałam „Fasten“, bo tam były również zapisane kwoty za towary dla Fastena.

Sędzia Wasilewski: Na tym rachunku jest jeszcze kwota 100 zł. Co to za suma. Przecież pani przyznała początkowo, że dała pani Dobruckiej w kawiarni tak przypadkowo 100 zł. Później odwołała pani te zeznania.

Fleischerowa: Nie, nie dałam.

Przewodniczący odczytuje ten rachunek, który zawiera pozycje: hotel 25 zł. dorożki, Dobrucka — 100 itd. Fleischerowa mimo przedstawienia przewodniczącego, że może odmówić zeznań stwierdza kategorycznie, że p. Dobruckiej nic nie dała.

Obrońca: Co znaczy znajdująca się na tej kartce pozycja lekarz?

Fleischerowa: Przewróciłam się na ulicy i potłukłam.

Obrońca: Chyba Fastena nie obarczyła by pani takim wydatkiem.

Następnie Fleischerowa opisała zabiegi podjęte w sprawie procesu cywilnego męża w Warszawie, przy pomocy niejakiego Sobla. Chciała ona postarać się przez Sobla, **by sędzia Dobrucki dokładnie przejrzał akta sprawy Fleischera „by nie zaszła pomyłka“.**

Przew.: Czy w związku z interwencją u prezesa Sądu w Tarnowie Syrowego Parylewiczowa zażądała od oskarżonego 800 zł.?

Fleischerowa: Prosiła o pożyczkę. Dałam jej 300 zł., to znaczy weksel im blanco.

Przewodniczący: Czy zwróciła Parylewiczowa ten weksel?

Fleischerowa: Nie zwróciła.

Sędzia Wasilewski raz jeszcze chciał wyjaśnić sprawę stosunku Fleischerowej do p. Dobruckiej. Fleischerowa twiedziła, że w śledztwie rzekomo dlatego przyznała się do znajomości z p. Dobrucką, gdyż spodziewała się, że wyjdzie wcześniej na wolność. **Na rozprawie wyparła się tej znajomości twierdząc, że nie chodzi o p. Dobrucką lecz o niejaką Dobruchę, u której miała zakupić apaszki.**

Następnie Fleischerowa obszernie omówiła sprawę interwencji podjętych celem zmiany wyroku na Mendla Hochmana i towarzysza, interwencje w sprawie Braunów, sprawie Kańskiego i sprawie Kornblütha.

Kornblüth za podjęcie się załatwienia jego sporu z browarem okocimskim ofiarował **6 tys. zł. Tysiąc złotych wpłacił gotówką, a na pięć tys. złotych dał cesję na nazwisko Fleischerowej „bo pani prezesowa żenowała się, żeby cesja była na jej nazwisko“.**

Na zapytanie przewodniczącego Fleischerowa raz jeszcze zeznała, że **pośredniczyła w tych sprawach bezinteresownie wierzyła bowiem, że Parylewiczowa wyrobi jej koncesję na rozlewnię spirytusu co jej wielokrotnie obiecywała.**

Na tym zakończono wtorkową rozprawę. Ciąg dalszy procesu w środę rano.

Kronika lwowska

REWIZJE W LOKALU NARODOWCÓW. Organa policyjne we Lwowie przeprowadziły ostatnio dwukrotnie rewizję w lokalu organizacji Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska“ przy ul. Kaczej 20 a. przy czym policja przytrzymała sekretarza Zarządu Obwodowego „Pracy Polskiej“ Mariana Czerniawskiego, u którego w domu również przeprowadzono rewizję. Po nadto przeprowadzono rewizję w mieszkaniach prywatnych członków „Pracy Polskiej“, których przesłuchiwano w Wydziale Śledczym.

LWÓW ODZYSKAŁ WIELKI SPADEK DLA UBOGICH. Podczas wojny zmarł w Czerniowcach ś. p. Ignacy Mueller naczelnik poczt. — Zmarły zapisał Funduszowi ubogich w Czerniowcach olbrzymią kamienicę z tym, że gdyby Bukowina nie utrzymała się przy Austrii majątek ten ma przypaść Funduszowi ubogich miasta Lwowa. Aczkolwiek sprawa była dość jasna, naraziła ona miasto na duży proces, który od lat sześciu prowadził z ramienia Gminy syndyk miejski dr. Jan Lubaczewski. Proces nastręczał duże trudności, sprawa musiała przechodzić przez najrozmaitsze trybunały rumuńskie i wreszcie onegdaj załatwioną została z pomyślnym skutkiem. Syndyk miejski otrzymał wiadomość, że Funduszowi ubogich miasta Lwowa przyznano ekwiwalent za tę realność w sumie 2,800.000 lei.

—:-:-:—

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

APOLLO: „Prawo młodości“.
ATLANTIC: „Tajny plan R 8“.
CASINO: „Bohaterowie morza“.
CHIMERA: „Na Sybir“.
EUROPA: „Na drapaczu chmur“.
GLORIA: „Ada to nie wypada“ i „Władca milionów“.
GRAŻYNA: „Trędowata“.
KOPERNIK: „Północ woła“ i Kariera panny Joanny.
MARYSIENKA: „Ślubowanie“.
METRO: „Rose Marie“.
MUZA: „Suzy“.
PALACE: „Dziewczę z Paryża“.
RAJ: „Kaprys milionera“ — komedia muzyczna.
STYLOWY: „Takie są dziewczęta“ oraz rewia.
ŚWIT: „Będzie lepiej“ z Tońkiem i Szczepkiem oraz rewia.
TON: „Kochana rodzinka“ (Flip i Flap).
UCIECHA: „Na straży prawa“ i rewia.

Rzeczy ciekawe

Kraje nazwane od drzew

Ścisły związek łączący człowieka z otaczającą go przyrodą, wyraża się często w nazwach okolic i krajów wziętych z przyrody. Brazylia, Madeira, Bukowina mają swe nazwy zapożyczone od drzew. Madeira, znaczy po portugalsku drzewo. Obszary Bukowiny porosłe były kiedyś rozległymi bukowymi lasami, przez które ciężko przeprawiać się musieli olbrachtowi rycerze. **Brazylia pochodzi od słowa Brasil,** nazwy specjalnego gatunku drzewa rosnącego w lasach podzwrotnikowych w dorzeczu Amazonki i na wybrzeżach Brazylii. Drzewo to było kiedyś cennym przez zdobników poszukiwanym artykułem handlowym.

ŻÓŁW MAKSYMA GORKIEGO.

Pewien rybak w miejscowości Kocella w pobliżu Palermo złowił żółwia ważącego 98 kilogramów. Na grzbiecie płaza rybak zauważył jakieś dziwne znaki. W porcie rybackim powiedziano mu, że to napis w jakimś nieznanym języku. Nauczyciel włoski skopiował znaki i przesłał kopię do włoskiej Akademii Literatury, gdzie rosyjski, jak się okazało, napis odcyfrowano: „żółwia tego, nazwanego „Toto“ — głosił napis — **wypuściłem na wolność w dniu 1 maja 1922 roku.** W chwili wypuszczenia na wolność zwierzę ważyło 52 kg., miało 90 cm. długości i żywiło się najchętniej sardynkami“. Pod tym tekstem widniał podpis — Maksim Gorki, na Capri. W dniu 1 maja 1922 roku Gorki wypuścił żółwia na wolność. W tym samym dniu w jego ojczyźnie na Wyspach Sołowieckich jęczało w najstraszniejszej niewoli setki tysięcy ludzi.

Kilkadziesiąt krów ofiarowuje najbiedniejszym Polka z U.S.A.

Mamy do zanotowania nowy, jakże wzruszający przykład przywiązania do Macierzy rodaków naszych zza oceanów. **Oto zamieszkała w Philadelphii p. Stefania B. Murawska, przeznaczyła swe oszczędności złożone w PKO w Warszawie w kwocie ponad 5000 złotych na zakup krów dla najbiedniejszych włościan w Polsce.** Trudno bez najserdeczniejszego wzruszenia czytać proste, głęboką miłością nacechowane słowa listu szlachetnej ofiarodawczyni. **Pragnie, by dar jej ulżył doli najbiedniejszych, zwłaszcza obarczonych dziećmi, dla których krowa-żywicielka będzie prawdziwym dobrodziejstwem.** Piękny dar rodaczki zza ocanu pozyska jej niewątpliwie wiele wdzięczności ze strony obdarowanych, ale dla wszystkich Polaków pozostanie wymownym dowodem łączności duchowej rzesz wychodźtwa z Macierzą, przechowywujących w sercach miłość dla ziemi ojców i świadomość wspólnoty narodowej.

JANINA STEFANOWA ZAKRZEWSKA

A jednak...

Kilkanaście lat przed wojną. 14

Eryk się zmarszczył. Alfred? a to co znowu? skąd mu ta gorliwość? Skrzywił się niechętnie i odszedł. Spotkał brata przed pałacem.

— Wieczorek mi mówił, że kazałeś zrobić bukiety do pokojów ciotki i Zuli.

— Tak.

— Nigdy się nie interesowałeś drobiazgami w domu.

— Może tym razem nie uważam tego za drobiazg... — Odszedł, jak zawsze wyniosły, zimny — Eryk został na miejscu, drżący, z sercem pełnym złych przeczuć. Stał długo, wpatrzony w ziemię... twarz mu chmurą zachodziła...

Przed wieczorem zajechała limuzyna. Eryk, który na nią czatował, wypadł śpiesznie z hallu — natknął się na Alfreda, siadającego przy kierownicy.

— Co to znaczy? — krzyknął.

— Jak widzisz, jadę po ciotkę na kolej.

— Ja miałem jechać!

— Tak? nic o tym nie wiem.

— Puść mnie! słyszysz?...

— Co za ton! do kogo mówisz?...

Nacisnął starter — auto ruszyło. Szofer ledwo zdążył wskoczyć.

Mniejszy samochód po rzeczy i po panną służącą wyruszył już przedtem wprost z garażu.

Eryk został drżący, wpółprzytomny... pierwszy raz poznał, co to jest nienawiść...

Powlókł się w najciemniejszą głąb parku, usiadł na ławce i wsparłszy lokcie na kolanach, a głowę na rękach, pogrążył się w ponurym rozmyślaniu.

Co to wszystko znaczyło? czy było to prostą uprzejmością wobec ciotki (księżna Barska była daleką krewną ich matki, ale w rodzinie podkreślano najdalsze nawet pokrewieństwa) ...czy może po prostu Alfred chciał zamanifestować swoje wice-gospodarstwo w Krasnej Górze... że jest przyszłym jej właścicielem... ordynatem in spe...

Eryk się rozpogodził, zerwał z miejsca z rozjaśnioną twarzą.

— Ależ tak! napewno! a niech mu służy! nie będę mu w tym przeszkadzał!

Pobiegł do pałacu — wiedział, że Alfred lubił jeździć jak wariat... można się było lada chwila gości spodziewać.

W wielkim salonie zastał ojca wyświeżonego, ożywionego.

— Ile razy Genia Barska przyjeżdża, — mówię, zacierając ręce — cela me rajeunit... była to moja pierwsza miłość... miałem lat osiemnaście, a ona dzieckiem jeszcze była, gdy jej przysiągłem, że ona i tylko ona...

Pokiwał głową.

— Dawne dzieje...

Rozległ się sygnał samochodowy — za oknami mignęła zajeżdżająca limuzyna. Eryk już był na ganku, otworzył jednym szarpnięciem drzwiczki... powiało ku niemu perfumami... jej perfumami...

— Pozwól, rozległ się chłodny głos Alfreda.

Stał już obok brata, wykwintny, poprawny jak zawsze i jak zawsze pewny siebie. Wyprowadził z głębi samochodu wiotką postać, w jasny płaszcz podróżny owiniętą. W półcieniu wieczornym zabłysły spod ślicznego kapelusika wielkie fiołkowe oczy... zarysowały się różowe, kapryśnie wygięte usteczka.

— Ach! ledwie żyję! jak mogłeś tak pędzić... ty, ty... niegodziwcze! widziałeś, że się boję! że się straszliwie boję!...

Głos dźwięczał jak srebrny dzwonek, każde słowo wypadało ze ślicznych ustek, jak szklana kula do kryształowej misy... Twarzyczka o barwie kości słoniowej, obramowana ciemnymi puklami, podniosła się ku nachylonemu Alfredowi... temu nieznośnemu Alfredowi...

On pochylił się jeszcze niżej, trzymanych rączek nie puścił, zaszeptał trochę zduszonym głosem:

— Bałaś się? więc się na mnie gniewasz? Muszę cię przeprosić...

Trzymane w dłoniach rączki do ust podniósł i długo, długo całował... Erykowi świat w oczach pociemniał... Mimo woli ręce przed siebie wyciągnał... zdawało mu się, że czuje już w nich kark Alfreda... że go jak piłkę odrzuca... Nagle z głębi samochodu rozległ się miły, wesoły głos:

— Jak skończycie flirtować, to mnie z samochodu wypuśćcie... gotowam tu zasnąć!

Czar prysnął. Alfred się wyprostował — Eryk powiódł ręką po czole, poczuł pod palcami zimny pot...

— Stokrotnie ciocię przepraszam, ale Zula mi robiła takie krwawe a niesprawiedliwe zarzuty... musiałem się wytłomaczyć... — winowajca mówił zwykłym na pozór, spokojnym głosem, ale drgał w nim dźwięk nieuchwytny, który pochwyciło zazdrosne ucho Eryka... Zacisnął zęby, postąpił krok naprzód... przez chwilę twarz jego znalazła się w zasięgu światła, padającego z hallu.

— Dobrze już, dobrze... tylko mnie wypuśćcie!

Alfred się odsunął nie wypuszczając rąk ciemnowłosej czarodziejki.

— Jest tu Eryk, który od początku czeka, aby mieć zaszczyt ciocią się zaopiekować.

Lekko, ale nieubłaganie pociągnął Zulę ku hallowi. Postąpiła dwa kroki, nagle się zatrzymała.

— Ach! moja torebka! — wysunęła ręce z uścisku Alfreda, wróciła do samochodu, pochyliła się ku jego wnętrzu, opierając się ramieniem na Eryku. Zadrżał. Poczuł nagle delikatne, wonne muśnięcie aksamitnej rączki na policzku... powiał ku niemu szept: „Eryku... kochany!“

(Ciąg dalszy nastąpi).

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy . . . 20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar. . . 50 gr.
Komunikaty „ „ . . 60 gr.
„ na 1-szej „ „ . . 70 gr

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.